



Rok XVIII Nr 12/201

GRUDZIEN
2014

Głos
św. Antoniego

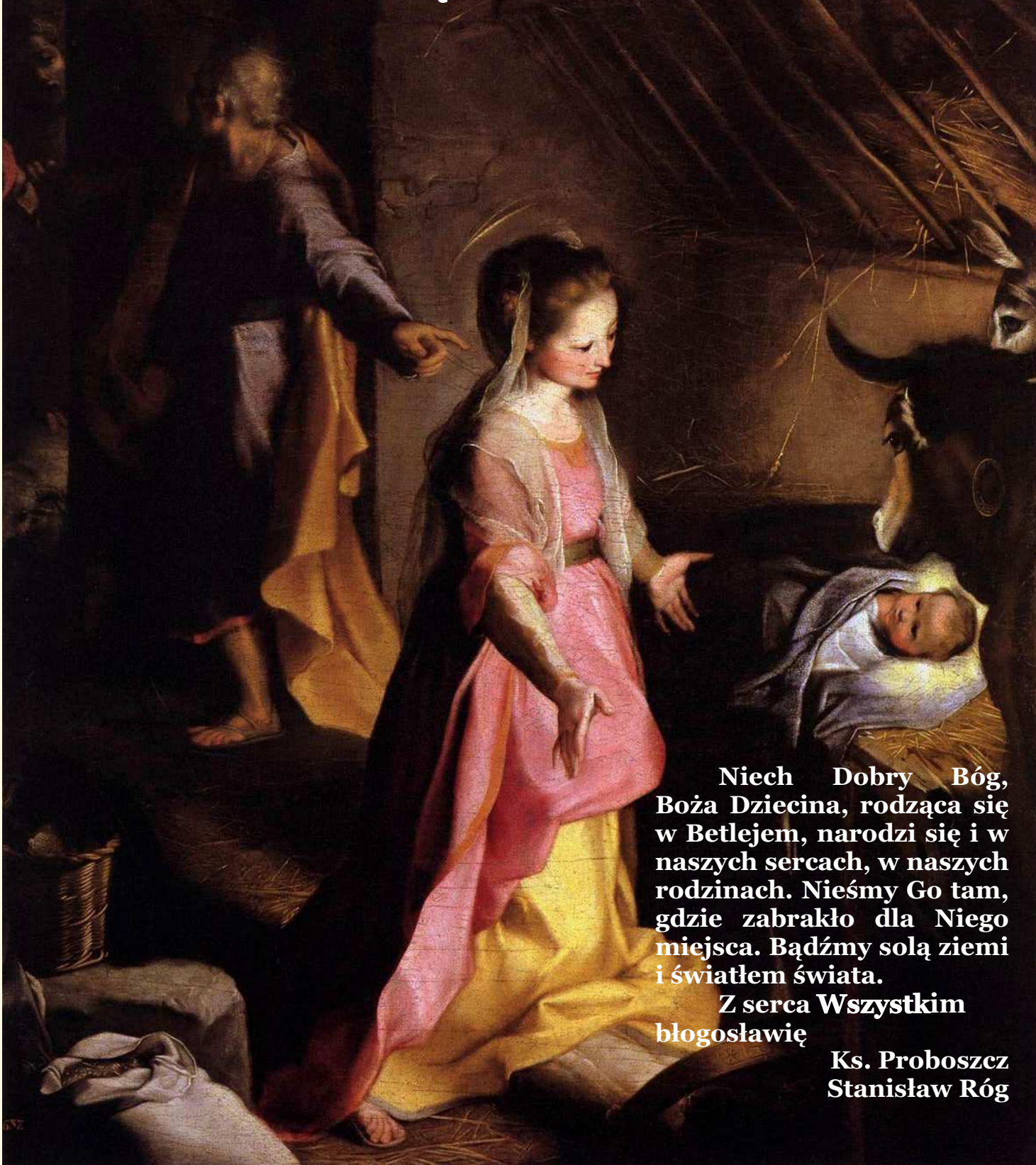
Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Maryja Panna uczy nas, co to znaczy żyć w Duchu Świętym i co znaczy przyjąć nowość Boga w naszym życiu. Poczęła Ona Jezusa za sprawą Ducha Świętego i każdy chrześcijanin, każdy z nas, jest wezwany do przyjęcia Słowa Bożego, by przyjąć Jezusa do swego wnętrza, a potem zanieść Go wszystkim.

Papież Franciszek

RADOSNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA



**Niech Dobry Bóg,
Boża Dziecina, rodząca się
w Betlejem, narodzi się i w
naszych sercach, w naszych
rodzinach. Nieśmy Go tam,
gdzie zabrakło dla Niego
miejsca. Bądźmy solą ziemi
i światłem świata.**

**Z serca Wszystkim
błogosławie**

**Ks. Proboszcz
Stanisław Róg**



30 listopada – Początek Adwentu i Roku Liturgicznego

W pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczyna się nowy Rok Liturgiczny, w którym praca duszpasterska opierać się będzie na hasło: *Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię*. To kolejny rok przygotowujący do 1050 rocznicy chrztu Polski przypadającej w 2016 roku. W tym dniu rozpoczyna się także **Rok Życia Konsekrowanego**. Na świecie jest 950 tys. (w Polsce 35 tys.) osób konsekrowanych.

4 grudnia – Św. Barbary (III/IVw.)

Kiedy Barbara przyjęła Chrystusa, złożyła przysięgę, że dla Jezusa do śmierci będzie żyć w czystości. Spotkało się to z ostrą reakcją jej ojca, który chciał zmusić ją do odstępstwa od wiary, złorzeczył, bił, a nawet groził śmiercią. Gdy to nie odniosło skutku zademonstrował ją władzom. Po ciężkich torturach zginęła z rąk własnego ojca.

6 grudnia – Św. Mikołaja (+~350)

To jeden z najbardziej popularnych świętych. Mimo niewielu pewnych informacji dotyczących jego życia, jest postacią niezwykle barwną w hagiografii. Jego imię, pochodzące od greckich słów *nike* – zwycięstwo i *laos* – lud, oznacza – zwycięski lud.

Wybrany został biskupem diecezji Miry, którą zarządzał z wielką troską i wiarą. Zasłynął świętością, zapalem i cudami. Jest bohaterem wielu legend, które mówią o jego wielkiej dobroci i pomocy, jakiej dyskretnie udzielał potrzebującym. Całe swe życie poświęcił na nawracanie grzeszników.



Takich słów użył 22 listopada na Mszy św. Biskup Mieczysław Cisło, mówiąc o potrzebie modlitwy za naszego chorego Księdza Proboszcza. Również ks. Franciszek Bednar w niedzielnej homilii (23 listopada) podkreślał, że najlepszym prezentem dla ks. Prałata Stanisława Roga nie są kwiaty, słodycze, odwiedziny, lecz modlitwa. Bogu dzięki, nie brakuje jej, co jest widoczne w intencjach mszalnych, w modlitwie wiernych, czy w cichym trwaniu przed Najświętszym Sakramentem. W czasie rekolekcji biskupów na Jasnej Górze 24-27. listopada 2014 r. na Apelu Jasnogórskim co wieczór mogliśmy usłyszeć prośbę o zdrowie dla ks. Stanisława Roga z Lublina.

Wielu z nas z bólem serca przyjęło wiadomość o pobycie Księdza Proboszcza w szpitalu, gdyż nie ma człowieka, który by nie doświadczył Jego dobroci i życzliwości. Wszyscy zapewniamy o swojej pamięci modlitwowej, a także o ofiarowywaniu swoich cierpień w intencji wyzdrowienia ks. Stanisława.

Największą moc ma modlitwa wspólnotowa, bowiem: *Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich* (Mt 18,20).

Przy życzliwej aprobacie ks. Mariusza Salacha zastępującego czasowo ks. Proboszcza, proponujemy duchową łączność w modlitwie o łaskę zdrowia dla ks. Stanisława w ściśle określonych porach dnia, niezależnie od tego, gdzie jesteśmy – czy w domu, w podróży, na spacerze itp.

Są to następujące godziny:

6.00, 12.00 i 18.00 – odmawiamy Anioł Pański

15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego

21.00 – Apel Jasnogórski (transmitowany jest codziennie przez TV Trwam i Radio Maryja)

Tekst modlitwy Anioł Pański jest w listopadowym wydaniu *Głosu św. Antoniego*.

Warto też odmówić *Pod Twoją obronę...* i wezwania:

Uzdrowienie chorych – módl się za nami

Św. Antoni – módl się za nami

Św. Stanisławie – módl się za nami

Św. Janie Pawle II – módl się za nami

Bł. Jerzy Popiełuszko – módl się za nami

Tak modliliśmy się razem z Biskupem Mieczysławem Cisło.

W ten sposób będziemy mogli otoczyć naszego Drogiego Księdza Proboszcza modlitwą od rana do wieczora, ze świadomością, że nie modlimy się samotnie. Ufamy, że będzie to prawdziwy szturm do nieba o łaskę zdrowia.

Pamiętajmy też o ks. Prałacie Marianie Matusiku i ks. Infułacie Józefie Szczypie.

Ewa Kamińska

W dniu 15. grudnia przypada 30. rocznica święceń kapłańskich Księdza Profesora Stanisława Fela.

Z tej okazji życzymy Księdzu obfitości łask Bożych, zdrowia i sił oraz wielu sukcesów w pracy naukowej. Bóg zapłać za posługę duszpasterską, wszelkie dobro i życzliwość!



Tomasz Kamiński

CZAS PRZYGOTOWAŃ

Słowo Adwent pochodzi od łacińskiego słowa „adventus”, czyli „przyjście, przybycie, nadejście”. W starożytnym Rzymie nazywano tak oficjalny przyjazd, odwiedziny dygnitarza państwowego po objęciu urzędu, a także coroczne przybywanie bóstwa do świątyni. Dla chrześcijan „adventus”, to czas przygotowujący do uczczenia narodzin Jezusa oraz do powtórnego przyjścia Jezusa na ziemię.

Adwent obejmuje 4 kolejne niedziele. W tym roku zaczął się 30 listopada. W Adwencie nie zdobi się świątyń kwiatami. Szaty liturgiczne mają kolor fioletowy - znak pokutny. Nie śpiewa się *Chwała na wysokościach Bogu*.

Pierwsze ślady istnienia Adwentu pochodzą z IV wieku z Galii i Hiszpanii. Trwał on wówczas 3 tygodnie. Łączył się z postem i praktykami ascetycznymi. W VI wieku Adwent wprowadzony został do liturgii rzymskiej. Złagodzone jednak jego charakter pokutny.

W Adwencie wspominamy czas, kiedy ludzkość po grzechu Adama oczekiwała na spełnienie obietnicy, jaką Bóg dał pierwszym Rodzicom, wypędzając ich z raju. Powiedział, że z niewiasty narodzi się potomek, który zniszczy szatana. Ta obietnica spełniła się w osobie Maryi, która urodziła Jezusa. Dlatego wymownym symbolem adwentowym jest świeca roratnia. Ta płonąca świeca, często ozdobiona niebieską wstęgą, przypomina postać Maryi, Matki Jezusa, która jest dla nas najlepszym przykładem gotowości na przyjęcie oczekiwanego Mesjasza. Światło wskazuje drogę, rozprasza ciemności, usuwa lęk, stwarza poczucie bezpieczeństwa i wspólnoty, jest znakiem obecności Chrystusa. Codziennie w Adwencie odprawiane są wczesnoporanne Msze św. zwane Roratami ku czci Najświętszej Maryi Panny.

Adwent ma także charakter eschatologiczny – dotyczący spraw ostatecznych. Jezus przyjdzie powtórnie na ziemię na końcu czasu. Stanie się tak zgodnie z Jego obietnicą. Kiedy to nastąpi, nie wiemy.

Chrystus powiedział: *Czuwajcie, bo nie znacie dnia ani godziny*. Adwent o tym przypomina i mobilizuje do czujności, byśmy nie przespali spotkania z Chrystusem.

Zwyczaj wieńca adwentowego pojawił się stosunkowo niedawno i nie ma korzeni katolickich. Pomysłodawcą był pastor Johann Heinrich Wichher, który założył i prowadził szkołę dla sierot w Hamburgu. Bardzo troszczył się o swoich wychowanków, lecz wiedział, że nie może zastąpić im rodziców. Mimo to starał się stworzyć w przytulku domową, rodzinną atmosferę. W I niedzielę Adwentu 1839 r. zapalił pierwszą świecę adwentową, umocowaną na sporych rozmiarów, drewnianym kole. Przez cały Adwent, każdego dnia inne dziecko zapalało kolejną świeczkę. Światło wzywało podopiecznych do modlitwy i było zewnętrznym znakiem zbliżających się Świąt Narodzenia Pańskiego. Pomysł pastora Wichera był bardzo udany i praktykowano go co roku. Zwyczaj szybko upowszechnił się w kościołach luterańskich. Także w domach gromadzono się wokół wieńca, by rozważać Słowo Boże. Z czasem drewniane koło przyozdobiono iglastymi gałązkami, a ok. 1860 r. zrezygnowano z 24 świeczek i zostawiono tylko cztery większe, z których każda symbolizowała kolejną niedzielę Adwentu. Katolicy niemieccy zwyczaj ten przejęli na początku XX wieku. W latach 20. był już dosyć popularny. Do Polski trafił przez ziemie zachodnie.

Światło czterech kolejnych świec umieszczonych w wieńcu adwentowym ma stopniowo doprowadzić do prawdziwego Światła wschodzącego w Boże Narodzenie. Zielone gałązki, to symbol nadziei, zwyciężającej śmierć. Wieniec adwentowy przypomina o radosnym czasie przygotowania do zbliżających się Świąt. Człowiek skażony grzechem przez całe życie potrzebuje umocnienia, by nie szukać szczęścia poza Bogiem. Podczas Rorat i przez cały Adwent możemy prosić Maryję, by pomogła uporządkować nasze sprawy, abyśmy dobrze przygotowali się na spotkanie z przychodzącym Chrystusem.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

8 grudnia – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Maryja od momentu swojego poczęcia została zachowana nie tylko od wszelkiego grzechu, którego mogłaby się dopuścić, ale również od dziedzicznego przez nas wszystkich – grzechu pierworodnego. Stało się tak, chociaż jeszcze nie była wtedy Matką Boga. Bóg jednak, ze względu na przyszłe zbawcze wydarzenie Zwiastowania, uchronił Maryję przed grzesznością. Maryja była więc poczęta w łasce uświęcającej, wolna od wszelkich konsekwencji wynikających z grzechu pierworodnego. Przywilej ten nie miał tylko charakteru negatywnego - braku grzechu pierworodnego; posiadał również charakter pozytywny, który wyrażał się pełnią łaski w życiu Maryi.

13 grudnia – Św. Łucji (+304)

Jako młoda dziewczyna po odbyciu pielgrzymki do grobu św. Agaty, patronki Sycylii, złożyła ślub dozgonnej czystości, a rodzinny majątek rozdała ubogim.

Kiedy podczas panowania cesarza Dioklecjana wybuchło prześladowanie chrześcijan, rodzice odrzuconego przez nią kandydata na męża donieśli władzom rzymskim, że Łucja jest chrześcijanką. Postawiono ją przed namiestnikiem, ale Łucja nie uległa namowom ani groźbom, i nie wyrzekła się wiary. Miała zaledwie 23 lata, kiedy została ścięta mieczem.

13 grudnia – 33. rocznica ogłoszenia w 1981 r. stanu wojennego w Polsce. Trwał on do 22 lipca 1983 r.

14 grudnia – 28. rocznica naszej parafii pw. Św. Antoniego Padewskiego

14 grudnia 1986 r. roku Biskup Bolesław Pylak wraz z 30 księżmi odprawił Mszę św. i dokonał poświęcenia placu, krzyża i kaplicy. W tym dniu datuje się początek naszej parafii św. Antoniego Padewskiego.

24 grudnia – Świętych Adama i Ewy

Wigilia Bożego Narodzenia

Wigilia, to czuwanie przed dniem Bożego Narodzenia. Wieczór wigilijny jest najbardziej wzruszającym i uroczystym wieczorem roku. Wigilia to czas pełen zadumy i refleksji, prawdziwego zbliżenia, wzajemnego odpuszczania win i urazów.

Wieczerzę wigilijną rozpoczyna modlitwa, czytanie Ewangelii, dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń. Od niepamiętnych czasów kolacja wigilijna składa się z potraw postnych.

KALENDARIUM

25 grudnia – Uroczystość Narodzenia Pańskiego

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.

Dlatego, żeby podawać sobie ręce.

Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.

Dlatego, żeby sobie przebaczać.

ks. Jan Twardowski

26 grudnia – Św. Szczepana (+~36 r.)

Był jednym z 7 diakonów, którym apostołowie zlecieli pracę charytatywną w Kościele. Nie ograniczył się jednak do posługi ubogim. Według Dziejów Apostolskich, „pełen łaski i mocy Ducha Świętego”, głosił Ewangelię z mądrością, której nikt nie mógł się przeciwstawić.

Został oskarżony przez Sanhedryn, że występuje przeciw Prawu i Świątyni. W mowie obrończej Szczepan ukazał dzieje Izraela z perspektywy chrześcijańskiej, konkludując, że naród ten stale lekcewał wole Boga (Dz 6, 8-7; 53). Publicznie wyznał Chrystusa, za co został ukamienowany (Dz 7, 54-60).

Jest określany mianem Protomartyra - pierwszego męczennika.

27 grudnia – Św. Jana Apostoła i Ewangelisty

Był jednym z Apostołów, którego Chrystus szczególnie umiłował. Jako jedyny z uczniów był świadkiem Męki Pańskiej. „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. Od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 25-27).

W tym dniu w naszym kościele na Mszy św. o godz. 8.00 święci się wino mszalne.

28 grudnia – Św. Młodzianków, męczenników

Wyrok śmierci dla niemowląt wydał Herod Wielki, król żydowski, kiedy dowiedział się od Magów, że narodził się Mesjasz, oczekiwany przez naród żydowski. W obawie, by nie odebrał mu panowania, chciał w ten sposób pozbyć się Pana Jezusa.

Choć dzieci z Betlejem nie zostały ochrzczone, jednak męczeństwo przyłączyło je do Chrystusa, dlatego mówi się, że otrzymały chrzest krwi.



(Ciąg dalszy ze strony 3)

Wraz z Adwentem rozpoczął się nowy Rok Liturgiczny. Miniony przeżyaliśmy pod hasłem: *Wierzę w Jezusa Chrystusa*. W tym roku praca duszpasterska będzie prowadzona pod hasłem: *Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię*. To drugi etap przygotowań do 1050 rocznicy Chrztu Polski i zwrócenie uwagi na nasze zawierzenie słowom Jezusa Chrystusa o Dobrej Nowinie. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Stanisław Gądecki mówił, że przygotowanie do rocznicy Chrztu Polski jest ściśle powiązane z nową ewangelizacją. *–Znajomość naszej przeszłości pozwala nam odkrywać i doceniać chrześcijańskie korzenie, z których wyrastamy. To z kolei ma służyć patrzeniu na teraźniejszość przez pryzmat wiary w Boga, by w konsekwencji budować naszą przyszłość na fundamencie doświadczenia żywego spotkania z Jezusem Chrystusem.*

POLSKA WIGILIA

Jakże to wielka szkoda, że atmosfera miłości, pokoju i przebaczenia Wigilii Bożego Narodzenia, trwa tylko kilka godzin jednego dnia w roku. Gdyby wigilijna atmosfera wzajemnej życzliwości i dobra trwała przez wszystkie dni roku, jakże byłibyśmy inni dla siebie, jakże piękna byłaby atmosfera w naszych rodzinach; Polska byłaby nam domem, a świat rajem.

Zofia Kossak - Rok Polski

Dwa tysiące lat temu wydarzyła się rzecz niezwykła. Bóg w osobie Syna narodził się jako człowiek –

Jezus. Co roku świat chrześcijański świętuje to wielkie wydarzenie. Atmosferze Świąt ulegają też przedstawiciele różnych religii i niewierzący, nie wgłębiając się jednak w ich sens religijny.

W Polsce okres przygotowujący do Narodzenia Pańskiego i czas Świąt ma wyjątkowy charakter. Adwent, Roraty, rekolekcje, uczynki miłosierdzia, spowiedź i w końcu tuż przed Pasterką – Wigilia – czas wzajemnego zbliżenia, pojednania, darowania win i urazów, czas zadumy i refleksji.

Nie ma na świecie drugiego takiego kraju, w którym Wigilię Bożego Narodzenia obchodzi się tak uroczysto, jak w Polsce, mimo że nie jest ona świętem. Co ciekawe, Wigilia weszła na stałe do naszej tradycji dopiero w XVIII wieku. Główną jej częścią jest uroczysta wieczerza. Ma ona charakter ściśle rodzinny.

Słowo „wigilia” pochodzi z łaciny i oznacza czuwanie. W Kościele w dzień poprzedzający większe uroczystości obowiązywał post, a wierni przez całą noc oczekiwali na tę uroczystość, modląc się wspólnie. Dziś, mimo że 24 grudnia nie obowiązuje post, nie wyobrażamy sobie Wieczery Wigilijnej złożonej z innych niż postne potrawy. Postny charakter tego dnia jest zachowywany w większości rodzin.

Najpiękniejszym polskim zwyczajem jest opłatek. Łamiąc się opłatkiem, składamy sobie życzenia, przepraszamy za zło wyrządzone sobie nawzajem – w małżeństwie, w rodzinie, w sąsiedztwie. Powszechnym zwyczajem jest pozostawianie wolnego miejsca przy stole wigilijnym - dla przygodnego gościa, a także na pamiątkę zmarłych członków rodziny.

Potrawy wigilijne różnią się w zależności od regionu. Na Lubelszczyźnie trudno sobie wyobrazić Wigilię bez barszczu z uszkami, śledzi w oleju, smażonej ryby i makowca.



Popularna jest też kutia z pszenicy i maku, kapusta z grzybami. Niewielu wie, że tradycyjny karp króluje na wigilijnych stołach stosunkowo od niedawna i zawdzięczamy go... komunistom rządzącym w Polsce po II wojnie światowej. Karpia na ziemiach polskich zaczęli w XII w. hodować Cystersi, którzy w 1136 roku osiedlili się na terenach kasztelanii milickiej, w dolinie Baryczy. W złoty wiek Rzeczypospolitej hodowla stawowa była niemal tak popularna jak uprawa zbóż. XVII-wieczne konflikty zbrojne spowodowały zniszczenia, z powodu których karp bezpowrotnie stracił na znaczeniu.

Karp jest stosunkowo łatwy do hodowania, ale sezonowy. Zapewnienie stałych dostaw do sklepów po II wojnie światowej było nierealne. Wymyślono więc hasło „Karp na każdym wigilijnym stole w Polsce”. Obywatele zaś cieszyli się z możliwości kupienia karpia przed Świętami. Innej ryby po prostu nie było. Po kilku dekadach większość Polaków nie wyobrażała

sobie Wigilii bez karpia, dopiero teraz inne ryby trafiają na wigilijny stół.

Wieczór wigilijny kończy Pasterka – Msza św. odprawiana o północy. Upamiętnia ona przybycie do Betlejem pasterzy i złożenie przez nich hołdu nowo narodzonemu Mesjaszowi. Zwyczaj bożonarodzeniowej liturgii nocnej wprowadzono w Kościele już w drugiej połowie V wieku.

Nieodłączną częścią wieczoru wigilijnego jest wspólne śpiewanie kolęd. Mamy ich w polskiej tradycji bardzo dużo. Najstarsze sięgają średniowiecza. Ich wprowadzenie i upowszechnienie zawdzięczamy prawdopodobnie franciszkanom. Oni też przynieśli do Polski zwyczaj budowy szopek na wzór szopki św. Franciszka z Asyżu. Początkowo były bardzo proste. W wieku XIX powstały różne regionalne. Najbardziej znane i najbogatsze są szopki krakowskie wzorowane na zabytkowych budowlach Krakowa. Bożonarodzeniowe szopki buduje się we wszystkich polskich kościołach.

Wiele zwyczajów świątecznych zadomowiło się w Polsce stosunkowo niedawno. Obdarowywanie dzieci prezentami przyjęło się w Warszawie w okresie rządów pruskich po 1795 roku. Wcześniej dotarł do nas z Niemiec zwyczaj przebierania się 6 grudnia za Mikołaja. Z tego samego kraju jest zwyczaj ubierania choinki. Ozdoby kupowano na straganach lub wykonywano samodzielnie.

Bez względu jednak na zwyczaje i tradycję, najważniejsze jest uczczenie przyścia na świat Jezusa Chrystusa. Bez Jego nieskończonej miłości niemożliwe byłoby nasze zbawienie.



GODZINA ŁASKI DLA ŚWIATA

W latach 1947-1976 pielęgniarka Pierina Gilli doświadczała objawień Matki Bożej w Montichiari—Fontanelle, w okolicach Brescii.

Maryja, zapowiedziała na dzień 8 grudnia godzinę szczególnej łaski dla świata pomiędzy 12.00 a 13.00: „Kto w tym czasie będzie się modlił w kościele lub w domu i wyleje łzy żalu, znajdzie pewną pomoc i uzyska z mojego Serca opiekę i łaski. (...) Jezus okaże wielkie miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą się modlić za swych grzesznych braci.

Skorzystajmy więc z możliwości wyproszenia szczególnych łask dla nas samych, dla bliskich i dla całego świata, z możliwości nieustannie zsyłanych nam przez Niebo.

W naszym kościele w Godzinie Łaski dla Świata będziemy się modlić przed Najświętszym Sakramentem szczególnie o Boże błogosławieństwo i zdrowie dla chorych Kapłanów, zwłaszcza dla naszego Ks. Proboszcza Stanisława Roga.



13 grudnia

1981



Pamiętamy! Pamiętaj i Ty!

ADWENT STAN WOJENNY

Trzynastego grudnia w niedzielny poranek cisza milczała dokoła na puchowym śniegu nie było widać sanek wszyscy w skupieniu szli do kościoła. Zamilkły radia i telewizory dało się słyszeć cichsze wron krakanie, a w sercach niepokój gościł, cóż będzie z nami o Panie. Lecz my Polacy naród wierzący nigdy nie tracimy ducha, gdyż Panu zaufaliśmy do końca w Bogu jest nasza otucha. Co dzień gdzie indziej wulkan wybuchał zła, nienawiści, przemocy. Spoza bram fabryk tchnęło cichym łkaniem miej nas w Swej opiece Boże nasz i Panie. A w sercach naszych rodziły się pytania, jak długo potrwa Adwent narodowy? Kiedy nastąpi okres wolności, radości, uśmiechu oraz czas odnowy? Przyjmij o Panie od ludu ofiarę wlej w nasze serca miłość i żywą wiarę, gdyż wróg naszych braci złem i nienawiścią dyszy napomnij i upokórz ich w zuchwałej pysze. Usłysz nasze prośby wysłuchaj błaganie naród Tobie oddany pobłogosław Panie.

BOŻENA STEBELSKA

MIŁOŚĆ I POKORA

Magdalena Michoń

Historia Bożego Narodzenia ukazuje, w jaki sposób Bóg realizuje swoje dzieło, jak może zmienić świat, uczynić go lepszym i piękniejszym. Rozmyślając nad narodzinami Syna Bożego dostrzega się, że głównym sposobem na wypełnianie woli Bożej, jest przede wszystkim miłość i pokora. Maryja dała przepiękny przykład tych cnót. W swej wielkiej prostocie i pokorze przyjmuje bardzo ciężkie zadanie. Chce je wypełnić właśnie z tej wielkiej miłości i wierności Bogu, również z miłości do człowieka.

To właśnie miłość oraz pokora skłania ludzi do największych poświęceń. Nie można wierzyć bez pokory i miłości. Jezus przychodzi na świat w ubóstwie, żyje w nim i umiera. Pan Bóg wybrał taki sposób, by udowodnić, jak wiele znaczy dla niego człowiek i jak kocha swoje najlepsze stworzenie. Poświęcił swojego Syna, bo tylko Jego krew była godna tej miłości. Ale czy naprawdę syn Boga Najwyższego musiał się narodzić i żyć w nę-



Władysław Hofman - Lulajże Jezuniu

dzy? Przecież mógł prowadzić królewskie życie, a przy tym czynić cuda, nauczać, wypełniać wolę swojego Ojca. Może ludzie łatwiej by Mu uwierzyli, gdyby ogłosił się królem? Jezus jednak wybrał ubóstwo, dlatego że ciężko jest prawdziwie miłować bez krzyża. Miłość rodzi się w trudzie. Dlatego Jezus pokazał na krzyżu jej pełny wymiar. To, co w oczach ludzi jest słabe i śmieszne, w oczach Bożych jest cudownym materiałem na świętość. Bo tylko pokora daje siłę

do trwania w wierności Chrystusowi. Tylko pokora umożliwi dostrzeżenie swoich wad i zalet. Tylko wtedy człowiek zobaczyć może całą głębię swojego jestestwa. Bóg w prosty sposób objawia swoją chwałę. Miłość i pokora – to mistrzynię w drodze do doskonałości, w służbie Chrystusowi.

Całej Parafii św. Antoniego w Lublinie życzę radosnych, spokojnych i ciepłych świąt Bożego Narodzenia. Niech maleńki Jezus narodzi się w każdym domu.

Zaproszenie do udziału w uroczystościach ku czci Matki Bożej z Guadalupe

IX Dni Guadalupiańskie

12-14 grudnia 2014r.

Organizatorzy:

Wspólnota Guadalupe
FZS Region Lubelski

Współpraca:

Wspólnota Najświętszego Imienia Jezus
Akademia Młodzieżowa FSD
SPP Poczekajka
Archikatedra Lubelska
Parafia Garnizonowa NPNMP

Sponsorzy:

Fundacja Guadalupe
Fonia-technika estradowa
Parafia „Poczekajka”
Wellnessland Marek Brodacki

12 grudnia

Parafia „Poczekajka”

17:30 -Różaniec

18:00-Msza Święta

19:30- Musical „Życie Maryi”

13 grudnia

Parafia Garnizonowa NPNMP

17:30-Różaniec

18:00-Msza Święta

19:00-Koncert na cześć NMP
(Niespodzianki:)

14 grudnia

Archikatedra Lubelska

18:30-Różaniec

19:00-Msza Święta

20:00- Uwielbienie z Maryją

www.guadalupe.com.pl



WIERSZE DZIECI O BOŻYM NARODZENIU



Na niebie pierwsza gwiazdka zaświeciła,
Która znakiem jest rozpoczęcia wieczery Wigilijnej.
W dzień tej wieczery jest dom pięknie przygotowany!
Choinka ubrana, stół nakryty,
A pod obrusem, sianko pachnące.
Wszyscy dorośli wraz z dziećmi
Z tych Świąt się cieszą.
Opłatek na tę chwilę jest przygotowany,
By się nim z rodziną podzielić.
Ile w tych Świątach jest przyjemności?
Z pewnością dużo!
Dziś w te Świeta jest wszystko cudowne!
Przy choince wszyscy kolędy śpiewają,
Światelka kolorowe na zielonych gałązkach zapalają.
Czas ten dla wszystkich jest czasem wspaniałym,
Bo cieszą się wielce Dzieciątkiem Małym.
Przecież każde dziecko czeka na te Świeta
I noc tak wspaniałą w sercu zapamięta.
W noc tę radosną, rzecz się dziś piękna stała,
W ubogiej stajence Pan Jezus się narodził.
Te Świeta są bardzo ważne i nigdy nie wiadomo,
Co w Boże Narodzenie się stać może.

Joanna Iwan klasa 3a SP

Już czekam Ciebie, Jezu
Że przyjdiesz w tym roku na świat
Już śpiewam kolędy
Próbując pospieszyć magiczny czas
Czekaniem szczęśliwy...
Wpatruję się w okna, w choinek czar
Mijam ludzi odświętnych i miłych
I wiem, że nadchodzi narodzin Twych dar
Znow będzie jasno, ciepło i miły gwar
Siądziemy razem, wtuleni w siebie
Będziemy czekać Twojego przyjścia
Na chwilę zatrzyma się czas

Staś Podniesiński 3a SP

Za oknem biały leży śnieg
I wiatr huczy w kominie.
To już święta.
W wigilijną noc na niebie
Księżyc lśni, a wokół dźwięczy stara kolęda.
Na pasterkę idą dzieci,
W niebie jasna gwiazda świeci.
Odświętnie biją kościelne dzwony
Dają znak, że Jezusek narodzony.
Przywitają Go wszyscy
Na całym świecie
Jako Boże Świeta Dziecię.

Szymon Rutkowski klasa 2 SP

Ubiorę choinkę, zapalę świecę...
Bóg się narodził
Z mamą przystroję stół, spojrzę w niebo...
Bóg się narodził
Zaśpiewam kolędę, otworzę prezenty...
Bóg się narodził
Zaproszę gości strudzonych i biednych...
Bóg się narodził
Opłatkiem podzielię szczęście na wszystkich...
Bóg się narodził
Głosu zwierząt wysłucham, niechaj przemówią...
Bóg się narodził
Odświętny, poważny pobiegnę do szopki...
Bóg się narodził

Jaś Podniesiński 3a SP



ZAWSZE BOŻE NARODZENIE

Małgorzata Dybel

Podniebna droga

Podzwaniając ze strachu zębami, szłam na spotkanie z Wielką Pielgrzymką Swojego Życia. Nie podróżowałam jeszcze samolotem, byłam jednak gotowa podjąć ryzyko lotu, byleby tylko TAM dotrzeć... Ponad dwie godziny podniebnej wędrówki, to jak ponad dwa tysiące lat, które czas odmierzył poruszając wstecz wskazówki zegara. Ziemia Święta, Piąta Ewangelia, Ziemia Obiecana, Izrael. Tyle nazw, a jedna kraina - po prostu Ziemia Boga...

Wiara

Maryja i Józef szli do Betlejem. Czy też czuli strach przed niewiadomym, czy bali się podróży, która może przynieść wiele, nie zawsze przyjemnych, niespodzianek? Strach przed niewiadomym pewnie ich nie oszczędzał. Oni jednak uwierzyli Bogu i strach został „oswojony”. My na ich miejscu pewnie byśmy się wahali, wymyślali tysiące argumentów przeciw: to zbyt daleko, na pewno napadną nas złodzieje, Maryja może urodzić w drodze, przecież to taka niewygoda jechać na osiołku, za mało mamy pieniędzy, żeby przenotować w dobrej gospodzie, a w ogóle to nie mamy ochoty się wysilać, bo co z tego będziemy mieli?

Strach niweczy wiele dobrych natchnień, wiele wspaniałych marzeń. Strach nie pozwala Bogu narodzić się znowu w naszych sercach. Strach zagłusza wiarę w Opatrzność Bożą.

Nadzieja

Pole Pasterzy. Kamienna grotta, może jeszcze osmolona tamtymi płomieniami gasnącego ogniska. Oczami wyobraźni widzę pasterzy przytulonych do ubogich tobołków, służących za poduszki. Obok, zbite w gromadkę, nieruchomo zwieszając głowy, śpią owce. Nagle, Anioł każe im wstać i iść, bo Bóg się narodził! Idą, bo czują w sercu nadzieję, która roznieca w nich radość tryskającą jak iskry z pasterskiego ogniska. Biegają położyć swe serca u stóp Dziecięcia.

Nam też pokazują się czasem Aniołowie, którzy przybierają postać wspaniałych ludzi. Widzimy znaki czasu, a nie biegniemy położyć swych serc u stóp Boga. Przechodzimy obojętnie obok kościoła, w którym niczym w metalowym żłóbku – Tabernakulum – leży Dziecię. Spieszymy przed siebie zatykając szczelnie uszy na dźwięk głosu Aniołów śpiewających Gloria... Bo po co nam Boże Narodzenie, po co trud i wysiłek pójścia do Betlejem? W końcu lepiej pojechać do jakiegoś egzotycznego kraju, poleżeć na plaży i poudawać, że się świętuje inaczej... Rozedrgane niepokojem serca wciąż szukają Groty Narodzenia, tam gdzie jej nie ma, nie mogą odnaleźć Nadziei...

Miłość

Wchodzę do Bazyliki Narodzenia. Schylam głowę w pokornym, choć niezamierzonym geście. Nie da się zanurzyć w majestacie Narodzenia, by nie upokorzyć siebie. Wejście jest zbyt niskie, aby przejść przez nie wyprostowanym. Schylam więc głowę przed Bogiem, który przybrał postać człowieka. Jeszcze trochę daleko do grudnia... ale przecież tutaj zatrzymał się czas. Tu zawsze jest Boże Narodzenie.

Piękna, choć surowa w swoim wystroju Bazylika. Na prawo wejście tak skromne, jak pokorny był Ten, Który Przyszedł. Parę kamiennych stopni, krętych i stromych, jak często ludzkie życie prowadzące do wieczności. To tutaj, w miejscu oznaczonym srebrną, czternastoramienną gwiazdą narodziła się Miłość. Posuwając się krok po kroku w grupie pielgrzymów, patrzę na gwiazdę, która aż lśni od dotknięć i pocałunków niezliczonej rzeszy tych, którzy przychodzą ze wszystkich stron świata... Widzę już napis: HIC DE VIRGINE MARIA CHRISTUS NATUS EST (TU Z MARYI DZIEWICY NARODZIŁ SIĘ JEZUS CHRYSZTUS). Z drżeniem serca uświadamiam sobie tę prawdę, że TU, w TYM miejscu, rozpoczęło się i wciąż trwa Boże Narodzenie. Pełna wzniosłych uczuć z rozmachem klękam, żeby pocałować to miejsce, aż plecak, do tej pory tkwiący grzecznie na plecach, prawem grawitacji przesuwając się i uderza mnie po głowie, jak ręka małego dziecka, skorego do psot i zabawy...

Wycofuję się parę kroków do tyłu, żeby inni też mogli nacieszyć się adoracją. Odwracam się i mój wzrok pada na Kaplicę Żłóbka. Nisza, której teraz nikt nie adoruje, która trwa niczym kamienne Tabernakulum uświęcone do dziś przez tamtą Noc...

Czy czujemy jeszcze, czym jest Boże Narodzenie? Czy potrafimy zobaczyć przez kurtynę telewizyjnych reklam tamtą grotę? Czy w naszych ciepłych domach jesteśmy jeszcze zdolni usłyszeć płacz zziębniętej Miłości? Czy nie zgubiliśmy drogi, którą wskazuje nam „Gwiazda” – Kościół? Czy tylko niektórzy odnajdą znowu ubogi żłóbek?



Cisza

Pamiętam pielgrzymkę do Betlejem św. Jana Pawła II w marcu 2000 r. Przyszedł prowadzony przez Maryję niczym przez gwiazdę, która przez całe życie wskazywała mu drogę. Stałam przed telewizorem i patrzyłam jak znowu rozkwitło Boże Narodzenie. Papież oparty o ołtarz wzniesiony nad srebrną gwiazdą trwał w ciszy. Klęczał nie mogąc już się pochylić, żeby ucałować to miejsce. Klęczał, przytulony sercem i modlitwą, stanowiący całość z czasem Narodzenia. Podpierając się laską podszedł do Kaplicy Żłóbka. Znowu klęczał, pochylony, znowu pogrążył się w adoracji. Ciężko mu było wstać, usiadł na przygotowanym krześle przed Grotą Żłóbka i zaczął odmawiać Breviarz. Czuli się tam jak w domu. Słowami modlitwy kołysał Dzieciątka do snu.

Święty Hieronim kiedyś napisał: *Lepiej jest czasami uczyć Grotę Narodzenia ciszą niż niepotrzebnymi słowami.* Ojciec Święty nie powiedział żadnego słowa, po prostu zatonął w modlitwie. Chciał pokazać, że rozum musi czasami zamilknąć, by serce mogło zawołać pełnym głosem.

Pogrzeb Jana Pawła II

Widziałam wchodzących ludzi. Płynęli jak ogromny strumień, który miał swój początek w drzwiach Bazyliki Świętego Piotra. Zatrzymywali się tylko na moment i odchodzili. Przychodzili kolejni. Taka rzesza ludzi i... cisza. Słyszałam tylko kroki, jak delikatny szum wiatru. Ta cisza otulała Ojca Świętego, jak cisza przy żłóbku, kiedy modlił się w Betlejem. Modlitwy tysięcy serc kołysały Papieża do wiecznego snu. W tej świętej ciszy spotkał się już z Bogiem, którego ukochał nad życie.

Zawsze, gdy pomyślę o Betlejem, tyle razy jest dla mnie Boże Narodzenie. Tam od wieków, przez wieki aż po wieczność trwa ta święta Noc. Jak długo pielęgnować będziemy Wiarę, Nadzieję i Miłość, tak długo rozkwitać będzie w naszych duszach święta Cisza Bożego Narodzenia.

JEZUSOWY OGIEN

Ks. Prałat Szymon Szlachta

W 1967 roku tuż po święceniach kapłańskich zostałem skierowany przez śp. ordynariusza lubelskiego bp. Piotra Kałwę na pierwszą placówkę, którą była parafia pw. Rozesłania Świętych Apostołów w Chełmie.

Chełm, jako miasto tzw. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, był nieco podobny do tzw. miast socjalistycznych – „bez Boga”, jak Kraśnik Fabryczny, Poniatowa czy pobliski Lublinowi Świdnik. Była tam wielka cementownia. Stacjonowało też kilka jednostek wojskowych.

Pamiętam, jak pełen zapału wyruszyłem na pierwszą wizytę duszpasterską – „kolędę”. Przypadła mi wtedy wizyta w bloku „wojskowym”. Poszedłem do jednego mieszkania, do drugiego – tam, gdzie mnie wpuszczono, bo nie wszyscy przyjmowali księdza. W jednym z mieszkań była młoda mama z pięcioletnim synkiem i babcia. Taty, oficera, nie było, gdyż miał właśnie służbę. Pomodliliśmy się wspólnie. Poświęciłem mieszkanie. Poproszono mnie bym usiadł. Podczas rozmowy zauważyłem, że mama chce się popisać mądrością synka. Dyskretnie dała mi znak, bym go zapytał, co umie. Zapytałem o imię, czy chodzi do przedszkola. W końcu pytam, czy zna jakiś wierszyk. Tak, zna. Stał się, grzecznie się uklonił i wyrecytował wiersz Juliana Tuwima *Murzynek Bambo*. A kim będziesz, jak dorośniesz – pytam? Będę żołnie-

rzem – mówi. – Będę miał piękny mundur. A jak ktoś mnie spyta, co robię, to powiem: *Polsce służę!* A może znasz jeszcze jakieś wierszyki. O tak: *Poszedł Marek na jarmarek, kupił sobie oś. Ale ja chcę kupić sobie gitarę, bo gitara, to jest coś.* Taki bystry. Bardzo mi się spodobał. Więc pytam jeszcze, czy może zna jakiś wierszyk religijny. Może paciorek? Wtedy zobaczyłem szeroko otwarte oczy mamy... -A dlaczego teraz mamy go tego uczyć... Pójdzie do szkoły, to siostry na katechezie go nauczą. Jeszcze ma czas. Babcia jakoś się zmieszała, podniosła oczy i ruszyła do ataku: -A nie mówiłam ci, co z ciebie za matka. Uczysz go tego i owego. Ja jestem, proszę księdza, kobietą starej daty. Aż się we mnie gotuje, gdy ta młoda po nowoczesnemu przygotowuje dziecko do życia. A przecież, czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci.

Troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej. Te słowa mogą wzbudzić niepokój. Nie dość, że w rodzinach tyle nieporozumień i rozłamów. Ileż jest skarg synowych na teściowe i odwrotnie, to jeszcze takie słowa Jezusa. Ale nie chodzi tu o „zgrzytanie zębami” pod własnym dachem, o ściskanie pięści i skakanie sobie do oczu. Bo Jezus znał życie doskonale, tak jak i my je znamy i wiedział, że takie zdarzenia będą miały miejsce, dopóki

w naszych sercach grzech, brak miłości i nienawiść, będą się rodzić. Pan Jezus przyszedł, aby rzucić ogień na ziemię, ale ogień w sensie duchowym. To ogień rozpalający w ludzkich sercach nowe ideały, nowe pragnienia, zagrzewający do nowych czynów. Dlatego zapał duchowy porównuje się do ognia. Ten zapał towarzyszy tym, którzy idą na koniec świata i niosą ludziom Ewangelię. Nierzadko przeżywają trudne chwile, zwłaszcza na kontynencie afrykańskim, gdzie na skutek nienawiści rozdzielane są małżeństwa, rodziny. Tak było na Wschodzie, skąd pochodzę, w czasie II wojny światowej. Mąż stawał przeciwko żonie, żona przeciwko mężowi ze względu na religię. Jedno było prawosławne, drugie katolikiem. Jedno było pochodzenia ukraińskiego, drugie polskiego. Mordowali się nieraz nawzajem, jeszcze po wojnie.

Najbardziej krwawe, bezsensowne i okrutne są wojny na tle religijnym. Modlimy się z jednej strony w intencji tych, którzy na misjach niosą światło Ewangelii, a z drugiej strony, o pokój – i ten zewnętrzny, i wewnętrzny, by każdy mógł zaprzeczyć się samego siebie, pozbyć się złych skłonności, zwłaszcza egoizmu. I nie po to, by mieć „święty spokój”, bo nasze życie nie jest pozbawione kłopotów i problemów. Ono jest ciągłą walką i trudem.

Wpatrzni w Jezusa Chrystusa prośmy przede wszystkim o pokój w nas i o pokój zewnętrzny, by nasza wola i czyny były zgodne z czynami Chrystusa i wolą Bożą.

POMAGAŁEM PRZY REMONCIE ORGANÓW

Renowacja organów w naszym kościele zaczęła się w lutym 2014 roku i trwała aż do połowy listopada. Na początku myślałem, że naprawa takich organów wymaga bardzo dużych umiejętności. Jednak gdy poszedłem zobaczyć, jak to w praktyce wygląda, zrozumiałem, że nie jest to takie trudne. Pan Krzysztof Deszczak zgodził się, bym mógł pomagać przy naprawie instrumentu. Spędzałem tam większość swojego wolnego czasu. Podczas naprawy zdarzyło się trochę nieprzewidzianych problemów, mimo to ekipa remontowa dobrze sobie z nimi poradziła. Nie ukrywam, że przez cały czas szczęście nam sprzyjało.

Po wielu miesiącach pracy remont dobiegł końca. Po koncercie w wykonaniu pana Stanisława Diwiszka czas było pożegnać się z panem Krzysztofem. Nie było to łatwe, ale mimo zakończenia prac renowacyjnych instrumentu w naszej parafii nadal utrzymujemy kontakt.

Mateusz Baruk



Fot. Arch. Mateusz z panem Krzysztofem

EWANGELIZACJA

Ks. Mariusz Salach

Dużo mówi się o potrzebie nowej ewangelizacji. Co to w ogóle jest ewangelizacja? Najpierw sięgnijmy do słowa Ewangelia. Pochodzi ono z języka greckiego, w którym brzmi: *εὐαγγέλιον* (*euangelion*). Składa się z dwóch członów – *eu-* (*dobry*) i *-angelion* (*nowina, wieść*). Jest to więc dobra nowina. Od słowa *angelion* pochodzi nazwa posłańca, zwiastuna Bożego, czyli anioła.

W starożytności najczęściej tak bywało z wojnami, że zwycięska strona zagarniała cały kraj i albo wszystkich mordowano, albo zamieniano w niewolników. Kiedy rozegrała się bitwa Persów z Ateńczykami pod Maratonem, posłaniec Filippides przybiegł do Aten (ok. 40 km.) i przyniósł wieść o wielkim zwycięstwie Greków. To właśnie była ewangelia – dobra nowina, że kraj jest uratowany.

Na tym właśnie polega dobra nowina – coś wspaniałego się wydarzyło, co ma wpływ na nasze życie. W Starym Testamencie występuje słowo *ewangelia* też jako zapowiedź wspaniałego zwycięstwa. W Nowym Testamencie historia o narodzinach Pana Jezusa, o Jego śmierci i zmartwychwstaniu, opowiada o Jego zwycięstwie. Została złamana moc śmierci, grzechu, złego ducha. Dzięki temu możemy doświadczyć tego zwycięstwa – życia wiecznego. Dlatego Ewangelia w sensie Dobrej Nowiny jest jedna. To jedno wydarzenie. O tym wydarzeniu napisał czterech Ewangelistów. Każdy z nich na swój sposób to uczynił. Stąd cztery księgi Ewangelii.

Ewangelia, to nie jest jakaś książka opisująca historyczne, dawno przebrzmiałe wydarzenia, stojąca sobie na półce. To fakt mówiący, że Chrystus zmartwychwstał, żyje, i że możemy Go spotkać i doświadczyć Jego mocy dzisiaj.

Ewangelizować, to mówić o tej Dobrej Nowinie, o zwycięstwie Jezusa Chrystusa. Mówiąc o ewangelizacji myślnie dawniej w kontekście misji, apostołstwa. Zaczęło się to zmieniać od Soboru Watykańskiego II. Papież Paweł VI w 1975 r. napisał adhortację apostołską *Ewangelii nuntiandi* (Ogłaszając Ewangelie).



Ewangelizacja w sensie ogólnym, to opowiadanie o tym, czego dokonał i dokonuje Chrystus. Cała działalność Kościoła i chrześcijan ma być ewangelizacją. Chrystus powiedział bowiem: *Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody* (Mt 28, 19a).

Ewangelizację można też rozumieć w węższym zakresie. To mówienie po raz pierwszy o Chrystusie komuś, kto nigdy o Nim nie słyszał. Ewangelizacją nazywamy też czasem specjalne rekolekcje skoncentrowane przede wszystkim na głoszeniu Dobrej Nowiny o Jezusie Zbawicielu.

Dlaczego ewangelizacja jest tak ważna? Każdy człowiek potrzebuje słuchać Dobrej Nowiny. Jak już zostaliśmy ochrzczeni, nie oznacza, że nie musimy niczego słuchać o Jezusie. Bo wiara polega na tym, że człowiek ma osobistą, serdeczną relację z Chrystusem, wierzy Mu i z Nim rozmawia. Dzisiaj wielu ludzi nie chodzi do Kościoła i nie ma związku z Jezusem, a wśród tych, którzy przychodzą do Kościoła jest wielu, którzy również nie mają osobistej relacji ze Zbawicielem. Widać to szczególnie wśród wyjeżdżających za granicę, zwłaszcza młodych. Przestają tam chodzić do kościoła, bo za granicą są inne warunki społeczne i zwyczaje. Gdyby jednak ci młodzi mieli osobistą więź z Chrystusem, to chcieli by się z Nim spotykać także przebywając za granicą: niezależnie od tego, czy są w Polsce

czy gdzieś indziej. Jeśli wiara opiera się tylko na zwyczajach, np. że chodzi się do kościoła, bo rodzice tak robią, to w innych warunkach, gdy już nie ma rodziny, nie ma kto zachęcić, przypilnować, to już się po prostu nie chce iść na Mszę św., bo nie ma osobistej więzi z Jezusem. Dlatego potrzebna jest ewangelizacja – takie głoszenie Dobrej Nowiny, by człowiek poczuł, że bardzo potrzebuje Chrystusa i Boga w swoim życiu.

Istnieje potrzeba ewangelizacji w Polsce także z innego powodu. W naszych środowiskach nie ma zwyczaju mówienia o Bogu, o wierze swoim znajomym, rodzinie. Powiedzenie komuś, że ma iść do kościoła, bo jest niedziela, nie jest ewangelizacją, to tylko jakiś rozkaz. Trzeba tak mówić o Chrystusie, by osoba słuchająca sama zapragnęła spotkać się z Nim i aby uwierzyła, że jest to coś wspaniałego, wartościowego dla życia.

Ks. Franciszek Blachnicki, wspominając pobyt w Stanach Zjednoczonych, mówił że wiele osób odeszło tam od Kościoła Katolickiego. Pytani o przyczynę tego zjawiska księża amerykańscy odpowiadali, że ugrunтоваła się u nich w parafiach postawa pasterza, troszczącego się o swoje owieczki. Brakuje już postawy rybaka, starającego się o pozyskanie nowych wiernych. Zauważa się to również w Kościele w Polsce. Praca duszpasterska prowadzona jest wśród tych, którzy przychodzą do kościoła, chodzą na katechezę w szkole. Brakuje wyjścia do ludzi niewierzących czy oddalonych. Dodatkowym problemem jest brak wśród katolików umiejętności rozmawiania z drugim człowiekiem o Chrystusie i dzielenia się swoją wiarą. Wygląda to tak, jakby druga osoba, jej relacja z Jezusem, a więc i jej zbawienie – wcale nas nie interesowało.

Tymczasem każdy człowiek potrzebuje, by ktoś mówił mu Dobrą Nowinę, że jest Chrystus, że On jest Zbawicielem, że dzięki Niemu możliwa jest zmiana naszego życia, że On daje życie wieczne. Słuchanie o tym jest potrzebne, by się umacniać w wierze. My sami też możemy mówić o tym innym.

Takiego sposobu życia, tego stylu wychodzenia do innych musimy się uczyć. Jedną takich z form wyjścia

do innych jest roznoszenie przez radnych opłatka. Spora grupa odwiedzanych wtedy ludzi wcale nie chodzi do kościoła. Tę okazję można wykorzystać i przemieniać ją w ewangelizację. Można tylko zostawić opłatek i na tym skończyć. Ale warto pomyśleć o czymś więcej – może powiedzieć, że Chrystus kocha każdego człowieka, że Bóg ma moc przemienić nasze życie, uzdrawiać, wyprowadzać z największych nawet grzechów, że potrafi przeprowadzać przez największe trudności. To słowa do radnych, ale każdy może być ewangelizatorem.

Uczestniczyłem niedawno w akcji ewangelizacyjnej po domach. Mnie przypadła ulica Lubartowska. Chodziliśmy we dwie osoby. Rozmawialiśmy z około 20 ludźmi. Nikt z nich nie chodzi teraz do kościoła. Ale okazało się, że bardzo potrzebują Dobrej Nowiny. Kiedy słyszeli, że przychodzimy z parafii św. Mikołaja, byli bardzo ufni, otwierali drzwi i chętnie słuchali, co mamy im do powiedzenia. To dziedzina duszpasterstwa jeszcze niewykorzystana, niezagospodarowana w parafiach. Grup zajmujących się taką działalnością

w parafiach jeszcze nie ma. Ale zauważyliśmy, że jest to bardzo potrzebne.

Pewne zwiastuny już się pojawiają. Są np. grupy, które spotykają się, modlą się i dzielą wiarą w prywatnych mieszkaniach. Zapraszani są na taką modlitwę również sąsiedzi. Czasem tacy ludzie mają jakieś urazy i nie chcą pójść do kościoła, ale do sąsiadów pójść. Widzą, że są to normalni ludzie, a nie jacyś dziwacy. Zaczynają się oswajać, przychodzą raz, drugi, trzeci... może w końcu zdecydują się przyjść do kościoła.

CZY BÓG NAS SŁYSZY?

Ks. Paweł Zdybel

Kiedy długo modlimy się o coś, ale nie widzimy pożądanego efektu, może się w nas zrodzić poczucie bycia niesłuchanym. Świadomie mówię *poczucie*, ponieważ Pan Bóg zawsze nas słyszy. Wraz z tym poczuciem bycia niesłuchanym, wkracza w nasze myślenie zły duch, który dodatkowo podsuwa pokusę zniechęcenia albo wystawiania Pana Boga na próbę. Zaczynamy myśleć, że jeśli Bóg nas wysłucha, to okaże się dobry i w ten sposób udowodni swoje istnienie. Oznacza to, że naszą wiarę uzależniamy od wysłuchania przez Niego naszych prośb. Tymczasem jest zupełnie na odwrót – warunkiem wysłuchania modlitwy jest wiara. Jezus niejednokrotnie mówił, że potrzebuje wiary, aby mógł wysłuchać prośb kierowanych do Niego i niekiedy nie mógł nic zdziałać z powodu niedowiarstwa ludzi. Jak więc mamy się modlić?

Przede wszystkim z wiarą – że Bóg jest dobry i nas wysłuchuje. Zwróćmy uwagę na słowa z Ewangelii wg św. Łukasza: *Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą* (Łk 11,13). Nikt z rodziców, widząc dziecko biegnące w kierunku ognia, nie powie: *Niech sobie radzi. Niech się czegoś nauczy*. Nie. Od razu zareaguje. A Jezus mówi, że tym bardziej Ojciec, który jest w niebie, stawia się w potrzebach swoich dzieci. Ten Dobry Ojciec daje tylko dobre rzeczy. Skoro Pan Bóg nas ciągle słyszy i pragnie nam po-



magać oraz zachęca i zapewnia: *proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; pukajcie, a zostanie wam otworzone. Bo każdy, kto prosi, otrzymuje, kto szuka, znajduje, a pukającemu zostanie otworzone* (Łk 11,9-10), to o co powinniśmy pytać, kiedy czujemy, że nie jesteśmy wysłuchani?

Najpierw zapytajmy siebie, czy to, o co prosimy jest rzeczywiście zgodne z wolą Bożą. Czy przyniesie szczęście, jakiego pragnie dla nas Pan Bóg? Bo jeśli nie jest zgodne z Jego wolą, to oznacza, że nie jest dla nas dobre, nie będzie służyło nasze-

mu zbawieniu i Pan Bóg nie pozwoli, abyśmy wpadli w ogień piekielny. Zapytajmy też siebie, czy jest w nas wytrwałość i cierpliwość. A może łatwo popadamy w zniechęcenie, brak nam wiary? Może jest zniecierpliwienie i brak ufności, który prowadzi do wystawiania Pana Boga na próbę?

Prośmy więc o dar wytrwałości w modlitwie, wytrwałości pełnej zaufania w dobroć Pana Boga oraz wiary w to, że On może nam pomóc i chce nas wysłuchać, a także przekonania, że tylko dobro możemy otrzymać z Jego ręki.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA GRUDZIEŃ

Intencja ogólna:

Aby narodziny Odkupiciela przyniosły pokój i nadzieję wszystkim ludziom dobrej woli.

Intencja misyjna:

Aby rodzice, przekazując dzieciom cenny dar wiary, byli autentycznymi ewangelizatorami.



II KRUCJATA RÓŻAŃCOWA ZA OJCZYZNĘ

Za rodziny, zwłaszcza wielodzietne, aby były otoczone należytych szacunkiem i miały zapewnione godne warunki utrzymania.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE ORGANÓW

Dobiegł końca remont naszych organów trwający od lutego tego roku. W sobotę 22 listopada, we wspomnienie św. Cecylii, do naszego kościoła przybył bp Mieczysław Cisło, aby poświęcić odnowiony instrument i przewodniczyć Mszy św. o godz. 18.00. Wraz z nim w liturgii uczestniczyli ks. Tomasz Lisiecki, ks. Krzysztof Grzesiak i ks. Franciszek Bednar. Podczas Mszy św. śpiewał Chór Cecyliński pod dyktando Małgorzaty Świcy.

Bp Mieczysław zwracając się do przybyłych wyraził radość, że wyremontowany instrument cieszyć będzie swoim dźwiękiem wszystkich przybywających do kościoła. Prosił też o modlitwę w intencji nieobecnych, przebywającego w szpitalu ks. Proboszcza Stanisława Roga, by prędko wrócił do naszej wspólnoty. W homilii mówiąc o przeznaczeniu człowieka, przypomniał o losach patronki dnia św. Cecylii, która wierna Chrystusowi i złożonej przysiędze czystości poniosła śmierć męczeńską w Rzymie za czasów prześladowań chrześcijan. Została ona ogłoszona patronką muzyki i śpiewu kościelnego. „My jesteśmy wciąż zakochani



w Bogu, bo Bóg jest pięknem, samą Miłością – powiedział ks. Biskup. – Dlatego nie musimy mieć absolutnego słuchu. (...) Możemy nawet mieć kłopoty z wybieraniem nut czy melodii, ale śpiewajmy nawet w zaciszu swojego mieszkania. W ten sposób nie tylko dwa razy się modlimy, jak mówi św. Augustyn, ale dlatego, że jest to najpiękniejsza forma wyrażania naszej miłości do człowieka i przede wszystkim do Boga”. „Niech całe nasze życie będzie pieśnią do Pana” – zakończył homilię bp Mieczysław Cisło.

Po Eucharystii pan Stanisław Diwieszek wystąpił z koncertem muzyki organowej. Wykonał szereg utworów, które zaprezentowały bogactwo brzmienia wyremontowanego instrumentu. Dzięki obrazowi z kamery ustawionej przy kontuarze, można było obserwować wirtuozowską grę organisty.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do odrestaurowania naszych organów – ks. Proboszczowi i księżom, wykonawcom, pomocnikom i wszystkim darczyńcom. Cieszymy się, że instrument znów cieszy nasze serca swoim brzmieniem. **ETK**

REMONT BYŁ NIEZWYKLE POTRZEBNY

Organy w naszym kościele św. Antoniego Padewskiego nie zostały zbudowane dla nas. To instrument z 1948 roku zbudowany dla kościoła w miejscowości Holfeld w Bawarii. Parafia ta postanowiła wymienić organy na nowe, sterowane za pomocą traktury mechanicznej, jak było to w dawnych instrumentach.

Dzięki staraniom ks. Stanisława Fela organy z Holfeld zostały sprowadzone do naszego kościoła w 1994 r. ich złożenia, przebudowy i strojenia podjął się Jerzy Kukla, organmistrz z Bielska Białej. W czerwcu 1996 roku, w uroczystość odpustową św. Antoniego zostały one poświęcone przez abp. Bolesława Pylaka.

Od tamtego czasu przeprowadzano tylko niezbędne podstawowe prace remontowe i strojeniuowe. Dźwięk instrumentu stawał się coraz gorszy, jak i stan ogólny piszczałek i mechanizmów. Na początku lutego 2014 r. rozpoczął się kapitalny remont naszego instrumentu. Tego zadania podjął się organmistrz Krzysztof Deszczak z Lublina.

Z okazji zakończenia remontu przeprowadziliśmy z nim wywiad.

Ewa Kamińska: Czy remont organów w naszym kościele był potrzebny?

Wiele osób pytało: „Dlaczego remont? Przecież organy grają!” I była to prawda. Ale to, że grają, nie oznacza, że są w dobrej kondycji. Wasz parafialny instrument jest średniej wielkości, przez co ma on już na tyle dużo głosów, że można było zawsze wybrać do gry takie, które funkcjonowały stosunkowo dobrze i na nich akompaniować do śpiewów, a nawet wykonywać recitale organowe. Jednak nie było możliwości aby używać wszystkiego, co instrument oferuje w pełnej krasie. Powodem tego był zużyty osprzęt elektryczny, czyli przede wszystkim elektromagnesy i styki, dość duże nie szczelności w układzie powietrznym oraz zły stan zachowania piszczałek, głównie metalowych, które w zdecydowanej większości wymagały zarówno drobnych prac naprawczych, ale również napraw poważnych, czy nawet rekonstrukcji lub uzupełnień. Kompleksową renowację przeszły też miechy, wiatrownice, częściowo wymieniliśmy również przewody elektryczne pomiędzy kontuarem, a wiatrownicami.



Krzysztof Deszczak przy organowych piszczałkach

mi. Gruntownej renowacji poddany został również wspomniany kontuar, gdzie oprócz wymiany styków, przeprowadziliśmy renowację całej obudowy, klawiatur – ręcznych i nożnej – i aparatów wewnętrznych. Uruchomiliśmy

także połączenie suboktawowe między manualami, podejrzewam, że odłączone z powodu braków powietrza w instrumencie, co miało to powietrze „zaoszczędzić”. Wzmocniło to masę brzmieniową instrumentu. Na koniec instrument otrzymał gruntowną korektę intonacji i został nastrojony.

Był to na prawdę kompleksowy, wymagający zaangażowania sił i środków remont, bardzo potrzebny, bo dał Waszym organom nowe tchnienie, przeobraził z uspiętego i schorowanego, na Króla Instrumentów w pełni sił.

Czy zdarzały się jakieś niespodzianki w czasie pracy, nieoczekiwane wydarzenia lub wyjątkowe utrudnienia?

Oczywiście, że takie były. Nadmienić muszę, że w kontekście organów słowo „niespodzianka” oznacza zwykle problem. Przyznam, że każdy instrument jest inny, każdy ma swoje bolączki, czasami wady fabryczne, z którymi trzeba się pogodzić lub zmierzyć.

Dokonując oględzin instrumentów przed remontami organmistrz nie jest w stanie dostrzec wszystkich problemów, bo bez demontażu instrumentu nie można tego zrobić – chyba, że ma się rentgen w oczach. Nie znam jednak nikogo takiego. Dlatego oceniając zakres prac i koszty, staramy się uczynić to optymalnie, co jednak często okazuje się być niedoszacowane w kontekście zakresu prac i ich kosztów. Zwykle stan instrumentu jest gorszy, niż to wynika z pobieżnych oględzin, bo dużo wad i usterek pozostaje prawie do końca niewiadomą, w ukryciu. Jednak nie można tych problemów „zamieść pod dywan”, bo będzie to skutkowało w przyszłości tym, że się ujawnią i zmuszą do wykonania poprawek. To może nadszarpać reputację organmistrza. Zresztą, filozofia działania mojej firmy nie dopuszcza pozostawiania czy ukrywania problemów – bez względu na wszystko, staramy się je wyeliminować i mieć czyste sumienie oraz zadowolenie z tego, że wszystko w instrumentach po naszych pracach jest takie, jak powinno być.

Czy miał Pan pomocników podczas pracy?

Pomoc jest nieodzowna. Organy, to zbyt duże urządzenie, z wieloma bardzo ciężkimi elementami, z ogromnym zakresem prac, gdzie jeden człowiek nie byłby w stanie fizycznie tego zrobić lub robiłby to kilkakrotnie dłużej. Obok mojego stałego pomocnika przez cały okres prac przewinęło się wiele osób. Duży wkład w odnowę instrumentu miał mój kolega z branży, pan Tomasz

Szalańda z Gdańska, który spędził tutaj trzy miesiące pracując głównie przy naprawie piszczałek, a później wraz ze mną, przy żmudnej intonacji wszystkich głosów. Muszę również wspomnieć o grupie panów z parafii, którzy kilkakrotnie pomagali nam w przenoszeniu i ustawianiu najcięższych elementów instrumentu. Potrzebnych było do tego 6 – 8 osób, aby to zrobić.

Zakończenie remontu planowane było początkowo na koniec sierpnia. Z czego wynikało opóźnienie?

W zasadzie odpowiedziałem na to pytanie wcześniej. To niespodzianki, które napotkaliśmy podczas prac. Jak mówiłem, nie jest zgodne z naszą filozofią udawanie, że problemu, który się niespodzianie pojawił, po prostu nie ma. Gdyby tak czynić, bagatelizować te problemy, termin byłby zapewne bez problemu dotrzymany. Ale mając wybór - w terminie czy dobrze do końca i bez uproszczeń – wybieramy to drugie. Zresztą, służy to samemu instrumentowi jak i jego użytkownikom. Także kosztem dodatkowego czasu i strat finansowych (bo w tym czasie czeka już kolejny klient, a każdy dodatkowy miesiąc pracy, to konieczność wynagradzania pomocników, a tym samym nieprzewidziany wydatek równający się stracie) doprowadzamy nasze zadania do końca i do jak najlepszego możliwego efektu w każdym detalu.

Czy zmieściliśmy się w planowanych kosztach ?

Tak. Przy okazji chciałbym dodać, że wiele osób myśli, że koszt, który organmistrz przedstawia, to pieniądze, które on sobie bierze do kieszeni, że to jego zarobek. Jest to oczywiście błędne rozumowanie, bo zdecydowana większość z tej kwoty pozostaje w parafii, w kościele, w instrumencie, w postaci nowych podzespołów, elementów, materiałów czy też wynagrodzeń specjalistycznych dla podwykonawców. Mniejsza część, to wynagrodzenie dla organmistrza i jego pomocników, które i tak w przypadku wystąpienia „niespodzianek” a tym samym przedłużania się prac topnieją bardzo szybko. Czasami słyszę pytania - dlaczego tak drogo, czy nie dało się taniej? Odpowiadam, że tak, że dało by się, ale bez szansy na dobrą jakość prac, bez szans na zastosowanie markowych podzespołów, na trwałość. Jakość po prostu musi kosztować, a służy to Wam, parafii w po-

staci stabilnie, ładnie pracującego instrumentu i bez konieczności wracania do tematu remontu organów przez bardzo długi czas. I co najważniejsze - to się na prawdę opłaca.

Jak pracowało się Panu w naszym kościele?

Szczerze mówiąc, była to jedna z najlepszych parafii, jeśli idzie o ogólną atmosferę, w jakich pracowałem. Naprawdę nie mogę mieć zastrzeżeń do niczego. Sympatyczna ekipa księży i osób świeckich, którzy pracują przy parafii pozwoliła czuć się tutaj bardzo swobodnie, bez napięcia i pracować w dobrych warunkach nad Waszym instrumentem. I w sumie szkoda, że to już koniec przygody z organami w Waszej parafii, bo było naprawdę miło.

Czy jest Pan zadowolony z efektów swojej niezwykle żmudnej pracy?

Tak, uważam, że nasza praca przełożyła się na pozostawienie po sobie całym dobrego instrumentu, a co za tym idzie na nasze zadowolenie z dobrze wypełnionego zadania.

Nasze organy, to która z kolei praca w Pana dorobku zawodowym?

Ha, musiałbym policzyć. Działam w tej branży od 15 lat, więc trochę już by się tego uzbierało. W tym momencie jednak nie potrafię podać konkretnych liczb.

Jak Pan ocenia nasze organy, ich wartość i jakość.

Przyznać trzeba, że jest to całym ciekawy „kolorowy” barwowo instrument, pozwalający, obok codziennego akompaniowania na nim do liturgii, na wykonywanie szerokiego spektrum literatury organowej. Oznacza to, że jak najbardziej nadaje się do użytku koncertowego i mam nadzieję, że będzie w tym celu jak najczęściej używany. Mam też nadzieję, że w parafii będzie stale dobra atmosfera ku temu, aby o ten instrument dbać, regularnie serwisować i nie zaniedbać tego, za co zapłaciliście. Organy to swoisty żywy organizm, podatny na zmiany temperatury, wilgotność itp. Dlatego, kiedy z różnych możliwych powodów czują się gorzej, trzeba zawsze reagować, pomóc im, czyli podstroić, podregulować, oczyścić, a odwdzięczą się wieloma latami swego wspaniałego śpiewu dla Was.

Dziękujemy serdecznie za rozmowę i za pięknie odnowione organy. Życzymy dalszych satysfakcjonujących renowacji organów.

GRĘ NA ORGANACH ĆWICZYŁEM U ŚW. ANTONIEGO

Ewa Kamińska: Czy w Pańskiej rodzinie są tradycje muzyczne?

Stanisław Diwiszek: Nie, niestety nie ma żadnych. Jestem pierwszym grającym zawodowo muzykiem w rodzinie.

Od kiedy zaczęła się Pana przygoda z organami?

Od 1997 r., natomiast konkretną naukę w tym kierunku podjąłem od roku 2000.

Gdzie mógł Pan ćwiczyć grę na organach?

Pierwszym kościołem, w którym mogłem ćwiczyć przez dwie godziny tygodniowo był właśnie Wasz – Św. Antoniego Padewskiego. Ćwiczyłem tutaj w 1999 r. przez około rok czasu w każdą sobotę rano przez dwie godziny. Później podjąłem pracę najpierw w charakterze zastępcy (od 2000 r.) w parafii Św. Rodziny z Nazaretu na Czuchach, a w następstwie zostałem jedynym z organistów tego kościoła. Tam też również ćwiczyłem na organach w sobotnie poranki.

Jakie są związki Pana z naszą parafią?

Mój Tata wiele lat przyjaźni się z ks. Proboszczem Stanisławem Rogiem. I to właśnie z ich zażyłości zrodził się pomysł, aby zapytać ks. Proboszcza o zgodę na moje ćwiczenie na organach w Waszej parafii. Także moje związki z Waszą parafią sięgają roku 1999. Później już jako zawodowy muzyk miałem przyjemność wykonać koncert prezentacyjny podczas warsztatów dla organistów naszej Archidiecezji. Miało to miejsce w listopadzie 2010 r. Prywatnie przez krótki czas mieszkalem też na terenie Waszej parafii.

Utwory, jakie grał Pan na koncertach pochodzących z różnych epok – od baroku aż do współczesności. Jakże utwory lubi Pan najbardziej wykonywać?

Nigdy nie bałem się grać utworów z żadnego okresu historycznego. Najchętniej jednak wykonuję utwory z przełomu XIX i XX w., głównie kompozytorów francuskich i polskich, których dzieła zawsze włączam do swojego repertuaru. Lubię także muzykę dawną (zwłaszcza polską) oraz współczesną. Cieszę się, że kilkakrotnie mogłem też być pierwszym wykonawcą nowych dzieł, specjalnie napisanych przez kompozytorów na jakąś okazję.

Gdzie obecnie Pan pracuje?

Obecnie od 2010 r. jestem głównym organistą Sanktuarium Matki Bożej

Latyczowskiej Różańcowej w Lublinie. Poza tym jestem też od 2009 r. wykładowcą w naszym Archidiecezjalnym Studium Organistowskim.

Czy często Pan koncertuje? Czy występuje Pan w innym charakterze?

W ostatnich latach mam okazję dać około 30 koncertów rocznie. Głównie w Lublinie i okolicach, ale także i w różnych miejscach w Polsce (szczególnie na Śląsku). Poza grą solową na organach zajmuję się również kompozycją. Napisałem prawie 100 utworów, głównie z przeznaczeniem liturgicznym. Mam też kompozycje na chór, organy solo lub inne instrumenty z towarzyszeniem organów. Ważnym czasem był dla mnie rok 2012, w którym napisałem „Tryptyk Miłosny” – trzyczęściowy spektakl wokalo-instrumentalny do tekstów polskich poetów piszących o miłości na skład: wokół-skrzypce-fortepian. Jestem też akompaniatorem. Występuje często w duecie z moją przyjaciółką, znakomitą sopranistką Anną Barską, jak również innymi solistami. Przez trzy lata prowadziłem chór i kwartet wokalny, z którym także występowałem w parafii i poza nią w charakterze aranżera i dyrygenta.

Czy długo przygotowywał się Pan do koncertu w naszym kościele?

Dokładnie 12 dni. 10 listopada zadzwonił do mnie ks. Proboszcz z propozycją koncertu, którą z radością przyjąłem. Dość szybko wybrałem repertuar i przyjechałem na dwie próby do kościoła. Pierwsza jest rejestracyjna (czyli do każdego utworu trzeba wybrać osobne, szczegółowe brzmienie uwzględniając wiele czynników). Druga jest z pomocnikiem (tzw. registrantem lub asystentem; osobą, która w odpowiednim momencie przesuwamy strony w nutach oraz wciska odpowiednie głosy lub zestawy głosów w organach). Po dwóch próbach organmistrz przygotował ostatecznie instrument do koncertu i można było już grać.

Chyba nie ma artysty, który nigdy nie ma tremy. Jak radzi sobie Pan z tym uczuciem przed występem?

To zawsze jest problemem. Chyba nie ma jednoznacznej metody jak sobie z



Fot. Sławomir Krzysiak

nią radzić. Myślę, że po prostu trzeba się „ograć”. Im dłużej i więcej się gra, tym więcej nabywa się doświadczenia i z czasem opanowanie tremy jest łatwiejsze.

Jak ocenia Pan możliwości naszych organów po odnowieniu?

Są dużo większe niż przed remontem. Wszystkie części działają teraz niezawodnie i mamy nadzieję, że będzie tak przez długie lata. Instrument odzyskał blask dawnego brzmienia, ten, który pamiętam sprzed 15 lat. Choć w ustawieniu w środku organów nic się nie zmieniło, to dźwięk ich jest teraz jakby mocniejszy, świeższy. Takie odczucie zawsze towarzyszy mi po remoncie jakiegoś instrumentu.

Jakie Pan ma plany lub marzenia związane z profesją zawodową?

Obecnie studiuję w Akademii Muzycznej w Warszawie. Jestem czynnym organistą liturgicznym i koncertowym. Chciałbym dalej rozwijać w miarę możliwości moją pasję związaną z graniami na organach i pedagogiką muzyczną. Nagrywam dużo muzyki na płyty. To trzeci tor mojej działalności. Chciałbym znaleźć sponsorów na nagrania tych płyt oraz dalej komponować. Lubię pracować i sprawdzać się na wielu płaszczyznach związanych z muzyką. W najbliższej przyszłości marzę o własnym instrumencie, który mógłbym zainstalować we własnym domu.

Dziękujemy serdecznie za rozmowę i wspaniały koncert. Życzymy, by spełniły się Pańskie marzenia dotyczące kariery muzyka i kompozytora.

LISTOPAD PEŁEN WZRUSZEŃ

Roman Wołczyk

W młodości listopad kojarzyłem z opadaniem liści. Maruderzy zwykle wybrzydają, że to okres chłodu i wilgotnej szarugi, dni pochmurnych i dżdżystych. W listopadzie nie tylko obserwujemy zmiany w przyrodzie, ale doświadczamy niezwykle mocno czasu przemijania. Odwiedzamy częściej groby, modlimy się w kościele za dusze naszych zmarłych, wspominamy tych, którzy niedawno odeszli do Pana.

Dla nas Polaków wielkie znaczenie ma dzień 11 listopada. Dla uczczenia 96. rocznicy odzyskania niepodległości, podobnie jak w ubiegłych latach, odbył się w naszym kościele koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Chóru Cecylińskiego pod dyrekcją Małgorzaty Świecy. Dostarczył on wielu wzruszeń. Poszczególne utwory zapowiadał Maksymilian Kuźmich. Na zakończenie wykonano Chór Niewolników z opery Giuseppe Verdiego *Nabucco*. Podziwiam odwagę i profesjonalizm pani Dyrygent, że mimo małej ilości mężczyzn Chór wspaniale zaśpiewał tę pieśń. Bardzo się ucieszyłem, że tak wielu słuchaczy przybyło do kościoła na ten koncert. Do domu wracaliśmy z tej lekcji patriotyzmu pełni radości i jednocześnie w podniosłym nastroju.

Po wielu miesiącach zmuśnionej pracy dobiegła końca renowacja naszych organów. W sobotę 22 listopada, we wspo-

mnienie św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej, przybył do naszej parafii bp Mieczysław Cisło, który tuż przed Mszą św. dokonał uroczystego poświęcenia odnowionego instrumentu.

Nasz Chór śpiewał bardzo pięknie – dla Boga, dla św. Cecylii i dla wszystkich wiernych.

W czasie remontu używany był w kościele instrument elektroniczny. Ale dźwięk piszczałek jest zawsze lepszy, bo prawdziwy. Pan Jacek organista grał z ogromną radością. Cieszymy się, że teraz melodie pieśni kościelnych w jego wykonaniu brzmią jeszcze piękniej, a pan Jacek ma wspaniały instrument tak pomocny w ciężkiej, odpowiedzialnej i często niedocenianej posłudze organisty.

Po Eucharystii pan Stanisław Diwieszek wykonał koncert organowy. Na program złożyło się osiem kompozycji – od baroku do współczesności. Pierwszym, koronnym wśród kompozycji organowych, była słynna Toccata con fuga d-moll Jana Sebastiana Bacha, wykonana spokojnie, z szacunkiem dla słuchaczy, kompozytora i organów. Kolejne utwory ukazały różnorodność możliwości instrumentu i wirtuozerię wykonawcy – były to kompozycje klasyczne, romantyczne, stylizacje muzyki ludowej (6 tańców rumuńskich Béli Bártoka), aż po niezwykle dynamiczną Toccata alla rumba Andreasa Willschera z 1981 r.



22 listopada 2014 r. — Organista, pan Jacek Chęckiewicz gra na odnowionych organach w czasie Mszy św. o godz. 18.00

Chciałbym jeszcze wspomnieć o bardzo ważnej osobie, której praca podnosi walor artystyczny pieśni wykonywanych przez Chór Cecyliński. To pan Wiktor Flis, reżyser dźwięku i akustyk. Dzięki niemu głos zespołu dociera do każdego zakątka świątyni. Dziękujemy za jego trud i efekty pracy.

Dziękujemy panu Krzysztofowi Deszczakowi za jego pracę oraz wszystkim darczyńcom i pomagającym przy naprawie.

Dziękujemy Bogu, że pozwolił nam doczekać czasu, kiedy obudziły się nasze organy i że muzyka, która zagościła w kościele, jest jeszcze wspanialsza.

ZAGUBIONA OWCA

Ks. Proboszcz Stanisław Róg

Często w środkach przekazu słyszemy komunikaty o osobach zagubionych. Podawane są rysopisy, jak były ubrane, kiedy ostatni raz je widziano. Ludzie się gubią, zwłaszcza podczas wojen. Po II wojnie światowej prasa pełna była apeli o pomoc w odnalezieniu bliskich. Czerwony Krzyż pomagał wtedy odnaleźć krewnych zagubionych w pożodrze wojennej.

Jezus w Ewangelii mówi o innym zagubieniu. Prasa nie pisze o takich sprawach, o tym, że ludzie odchodzą od Kościoła i od Boga przez grzech. Idą gdzieś na bezdroża, na pustynię ducha. Takie odejścia są najczęściej ciche, prywatne. Wie o nich zwykle tylko Bóg. Czytając jednak opowieść o

zaginionej owcy i drachmie, widzimy, że wcale to nie jest obojętne Panu Bogu. Ktoś może powiedzieć, że to nierozsądne zostawić całe stado i pójść szukać tej jednej zagubionej owcy, nie będąc pewnym czy się ją w ogóle znajdzie. Czy to jest rozsądne? Ale wiemy, że tak się dzieje. Większa radość jest z odnalezienia czegoś niż z codziennego jego posiadania. Tak to już jest z psychologicznego punktu widzenia. My też często jesteśmy tymi zagubionymi. Jezus mówi w tej przypowieści i o każdym z nas.

Powroty bywają jednak trudne i spotykają się nierzadko ze złośliwością, czy nienawiścią. –Tyle lat był w partii. Innymi pogardzał, a teraz siedzi w pierwszej ławce w kościele. Jak to jest, proszę księdza? Dzięki Bogu, że tak jest. O takim człowieku mówi Jezus w przypowieści. Dał się odna-

leźć. Wrócił. Jest wśród wierzących. Większa w niebie będzie z takich osób radość.

Jesteśmy za siebie nawzajem odpowiedzialni, przede wszystkim za najbliższych. Ale powinniśmy się modlić za wszystkich. Msza św., to spotkanie z Chrystusem, na które zaproszeni są wszyscy. Grzesznicy i celnicy przychodzili by słuchać Jezusa, a On ich nie przepędzał. Siadał z nimi do stołu, głosił im Królestwo Boże. Mówił, że przychodzi do chorych, źle się mających. Do każdego z nas, byśmy idąc po krętych drogach doczesności trafili do Niego. On pierwszy do nas wychodzi, jak ojciec wyglądający syna marnotrawnego.

Modłmy się więc o odnalezienie, dla nas samych i dla tych, którzy uciekają i próbują schować się przed Panem Bogiem.

DAR DLA DZIECIĄTKA JEZUS

Ewa i Tomasz Kamińscy

W Ewangelii św. Łukasza 2, 15-20 można przeczytać, że pasterze z pośpiechem udali się do Betlejem, gdy tylko aniołowie zwiastujący radosną nowinę o narodzinach Zbawiciela, odeszli od nich do nieba. Taką gotowość i chęć szybkiego spotkania z Małym dzieckiem powinna charakteryzować i nas. Co możemy przynieść w darze leżącemu w żłobie Chrystusowi? Naszą miłość, cierpienie i modlitwę o to, by Jezus narodził się w sercu każdego człowieka. Ogromną pomocą może służyć dołączona do naszej gazetki modlitwa zamieszczona na obrazkach „Z Maryją ratuj człowieka”.

Inicjatywa wspólnoty modlitwy Z Maryją ratuj człowieka zrodziła się na Jasnej Górze. Ma ona imprimatur bp. Jana Wątroby Wikariusza Generalnego od 28.X.2004 r. oraz błogosławieństwo Benedykta XVI i obecnego Ojca Świętego – Franciszka.

Wspólnota jest odpowiedzią na pragnienia serca Jezusa i Maryi, i jest zanurzona w misji Kościoła – aby wszyscy byli zbawieni. *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony (J 3,16-17). Wiara jest darem Boga. Jest łaską, może kiedyś wymodloną dla nas przez kogoś. Może sami mamy dług wdzięczności wobec tych, którzy wytrwale walczyli o nasze nawrócenie? Nasza wiara będzie wzrastać, gdy będziemy się nią dzielić, gdy z troską będziemy myśleć o zbawieniu innych.*

To dzieło modlitwy funkcjonuje w podobny sposób, jak duchowa adopcja dziecka poczętego, aczkolwiek nie wiąże się z żadnym przyrzeczeniem czy okresem. Ile czasu Duch Święty dyktuje danej osobie modlitwę, tak długo się modli. Sprawa nie kończy się na narodzinach dziecka. Najważniejsze są powtórne narodziny człowieka do nieba. Życie tu na ziemi można porównać do okresu prenatalnego, gdyż prawdziwe życie jest dopiero po śmierci i trwa ono całą wieczność. Jest jednak wielu zagrożonych, którzy odchodzą z tego świata bez pogodzenia się z Bogiem. Dlatego tak potrzebna jest modlitwa w ich intencji. Nie jest ona długa, ani skomplikowana, ale wymaga codziennego zaangażowania.

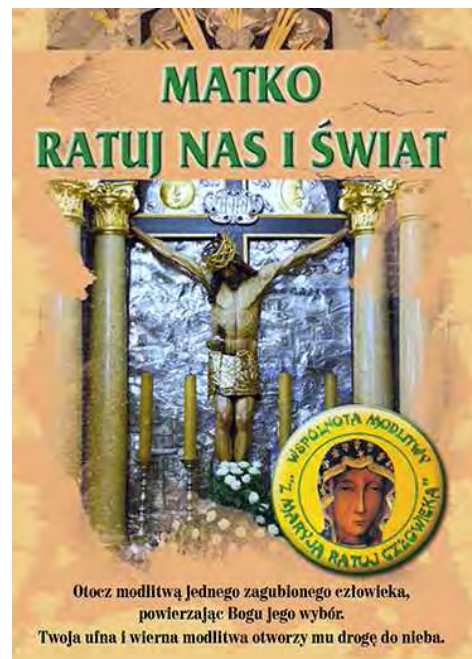
Główną patronką Dzieła jest Maryja, a patronami pomocniczymi - św. Augustyn, św. Monika i Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński. Do wspólnoty może należeć każdy, kto poprzez krótkie modlitwy chce pomóc Chrystusowi w Jego misji zbawienia. Pomagamy też Maryi, która w Fatimie prosiła dzieci o modlitwę w intencji nawrócenia grzeszników i rozpowszechniania nabożeństwa Niepokalanego Serca Maryi (I sobót miesiąca).

Od 7 do 9 listopada na Jasnej Górze odbyły się rekolekcje Dzieła „Z Maryją ratuj człowieka”. Zgromadziły około 200 osób z całej Polski. Rekolekcje prowadził o. Augustyn Pelanowski, paulin, ojciec duchowny w Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Paulinów na Skałce w Krakowie. „Musimy dużo wiedzieć o tym, jaką siłą dla nas jest modlitwa i jak wiele możemy zrobić tą modlitwą” – powiedział.

Opiekun Dzieła o. Tomasz Tłałka w trakcie rekolekcji do słuchaczy Radia Jasna Góra powiedział m.in.: „Jako członkowie tego Dzieła pragniemy dzielić się naszą radością ze spotkania Jezusa Chrystusa, pragniemy dzielić się nadzieją, którą On nam daje, bo wiemy, że nie jesteśmy nikim innym, jak grzesznikami zbawianymi przez Jezusa Chrystusa, zjednoczonymi we wspólnocie, obdarowanymi zmartwychwstaniem i nowym życiem (...). Widząc to, czego doświadczamy od naszego Pana, bardzo chcemy się tą nadzieją i radością dzielić. I to jest jakby motor naszej modlitwy w intencji tych, których zbawienie jest zagrożone. Bo zbawienie, to jest życie z Bogiem. Doświadczamy życia z Bogiem jako radości, miłości, jako najgłębszego i największego szczęścia. (...) Nie wiemy też, za kogo się modlimy, modlimy się za tego, kogo Bóg nam wybiera”.

Jako animatorzy tego Dzieła na Lublin zajmujemy się jego promocją i prowadzimy zapisy. Można też zapisać się bezpośrednio w Jasnogórskim Centrum Modlitwy Zawierzenia: ratunek@ratunek.jasnagora.pl lub tel. (34) 377 74 27 do o. Tomasza Tłałki.

Zachęcamy wszystkich, którym na sercu leży zbawienie wszystkich ludzi o podjęcie się tej modlitwy. Ufamy, że w niebie spotkamy się z człowiekiem, który teraz jest nam nieznany. Dzięki naszym modlitwom jego zagrożone zbawienie może być ocalone.



...chrześcijaninem jest się, w pewnym sensie wcale nie dla siebie, ale dla wspólnoty, dla innych, dla wszystkich.

Józef Kardynał Ratzinger
Służyć Prawdzie

W intencji wszystkich członków wspólnoty sprawowana jest Msza św. w Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godz. 15-30.

CODZIENNA MODLITWA CZŁONKÓW DZIEŁA Z MARYJĄ RATUJ CZŁOWIEKA

ZA SIEBIE: *Boże Ojczy, spraw, abym stał się prawdziwym uczniem Twojego Syna Jezusa Chrystusa. Miał to samo pragnienie co On, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni. Dlatego staję przed Tobą i błagam, abyś udzielił mi daru modlitwy o nawrócenie człowieka, którego Ty sam wybrałeś. Amen.*

ZA CZŁOWIEKA WYBRANEGO PRZEZ BOGA

Boże Ojczy, proszę Cię, aby moc płynąca z Krzyża Jezusa Chrystusa, cierpienia i wstawiennictwo Jego Bolesnej Matki oraz wstawiennictwo wszystkich świętych, przyniosły nawrócenie człowiekowi, którego powierzyłeś mojej modlitwie. Ratuń Go, Panie! Amen.

Ojczy nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...

ZA INNYCH CZŁONKÓW WSPÓLNOTY I O POMNOŻENIE ICH LICZBY:

Pod Twoją obronę...

ROZEJŚCIE SIĘ TO NIE JAZDA NA GAPE

Ks. Proboszcz Stanisław Róg

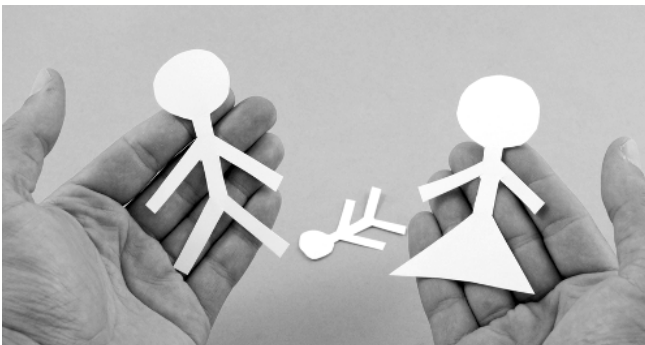
Przez wieki panowało przekonanie, że świętym może zostać tylko ksiądz, zakonnik, zakonnica. Jan Paweł II wynosząc na ołtarze wielu świeckich, w tym i małżonków, pokazał, że jest inaczej. Świętość jest powołaniem powszechnym i wszyscy mamy ją osiągnąć. To niezwykle ważne, by swoje życie układać w perspektywie zbawienia.

Dziś młodzi, którzy stają przed ołtarzem, by zawrzeć związek małżeński, rzadko myślą o tym, że przez swój związek i życie rodzinne mają się zbawić. To jest cel podstawowy. Wszystko inne – mieszkanie, samochód, praca itd. – jest ważne, ale nie najważniejsze.

Zbawienia nie osiąga się łątwo. Jezus powiedział: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Łk 9,23). Czy współczesny człowiek jest zdolny do ofiary i wyrzeczenia? Tak dużo jest rozwodów. Dlaczego? Słyszymy nierzadko: *Coś mi się od życia należy. A... co się będę tu szarpał. Co ja się będę poświęcał. Odchodzę.* Więc odchodzą i... zostawiają dzieci potrzebujące przecież ojca i matki. Jak sobie poradzi Bóg z naszym nawracaniem? To są przecież najcięższe grzechy. To

nie jest jazda na gapę, czy wypicie alkoholu własnej produkcji, choć i to może prowadzić do bardzo poważnych skutków. Grzech odejścia jest często zupełnie nie uświadomiony.

Jak dużo szumu medialnego powstało z okazji ostatniego synodu biskupów poświęconego rodzinie. Jakże były naciski, by ludzie rozwiedzeni i żyjący w drugich związkach mogli przystępować do Komunii św. A gdzie sakrament pokuty, żal, postanowienie poprawy?



Stąd glosy, że Kościół dyskryminuje. To nieprawda. Przykazania ustanowił Bóg i żaden synod czy nawet Papież nie może ich zmienić. Ludzie opuszczający prawowitych małżonków na własną rękę i życzenie, wybierając innych partnerów, zrezygnowali z życia sakramentalnego.

W tej materii jest wiele nieporozumień i nieświadomości. Niedawno rozmawiałem po Mszy św. z pewną kobietą. Spytałem, dlaczego nie przy-

stępuje do Komunii św. Bo jestem rozwiedziona. A czy się z kimś związała? Czy żyje w innym związku? Nie. Sama wychowuje dzieci. To nie ma żadnej przeszkody. Może więc przystąpić do sakramentu pokuty i do Komunii św. Nawet powinna, bo bardziej jeszcze potrzebuje Bożej pomocy i łaski.

Czasem człowiek zamyka się w swojej samotności. Już nie wie, co robić. Tylko tuc głową w ścianę. Zostaje sam ze swoimi problemami. Nie potrafi nawiązać relacji z innymi, znaleźć sobie miejsca w jakiejś wspólnoty. A przecież jest ich bardzo wiele, także w naszym kościele. To choćby Kółka Różańcowe, Krąg Biblijny, Akcja Katolicka itd. Jeden drugiemu może pomóc. Często wystarczy ktoś, komu można opowiedzieć o swoich problemach. Człowiek samotny potrzebuje słuchacza. Rodzina już nie chce słuchać, tyle razy to słyszeli.

Nie mają cierpliwości. Warto więc znaleźć dla siebie grupę. Nie będziesz się czuł samotny, a i innym pomożesz.

Jesteśmy zapracowani, ale pamiętajmy, że jeden gest, ciepłe słowo może zdziałać cuda. W naszej ziemskiej wędrówce warto też prosić o pomoc tych, którzy już odeszli. Nie tylko zbawionych, ale i tych, którzy jeszcze przebywają w czyśćcu. My możemy się modlić w intencji ich zbawienia, a oni modlą się o potrzebne nam łaski. To tajemnica świętych obcowania.

MODLITWA JEST ZAWSZE POTRZEBNA

Kazimiera Flis

Do sukcesu życiowego przez różaniec i modlitwę, to tytuł modlitewnika, który mam od kilku lat. Bardzo mi się ten tytuł podoba. Modlitewnik aktualny jest przez cały rok. Można w nim znaleźć wiele znanych i mniej znanych modlitw, koronek, litanii i nowenn. Warto po niego sięgnąć.

W listopadzie zakończył się Rok Liturgiczny. W ostatnią niedzielę 23 listopada przypadła Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Ewangelia z tego dnia przypominała o Dniu Ostatecznym, kiedy przyjdzie Syn Człowieczy i będzie sądził ludzi z ich życia, zwłaszcza z uczynków miłości. Dobrze, że te słowa słyszymy pod koniec miesiąca poświęconego modlitwie za zmarłych. Skłaniają

nas bowiem do ofiarowywania duszom czyśćcowym odpustów, a zwłaszcza intencji Mszy św., które są dla nich ogromną pomocą.

Niezwykle ważny był także dzień 27 listopada. Członkowie Legionu Maryi rozdawali w tym dniu Cudowne Medaliki MB Niepokalanej. W 1830 r. Matka Boża ukazała się w Paryżu Katarzynie Laboure, nowicjuszcze w Zakonie Szarytek i poleciła wybite takiego medalika. Obiecała, że każdy, kto z czcią i ufnością będzie go nosił, otrzyma wiele łask. Od tamtego czasu za jego sprawą wiele tysięcy ludzi zostało uzdrowionych na duszy i ciele. Św. Maksymilian Kolbe, zakładając Rycerstwo Niepokalanej obrał jako jego szczególny znak medalik Maryi. Teksty o Cudownym Medaliku wielokrotnie ukazywały się w *Głosie św. Antoniego*.

W Adwencie, 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, przeżywać będziemy Godzinę Łaski dla Świata od 12.00 do 13.00. To czas wyjątkowy, w którym Matka Boża obiecała wszystkim modlącym, że Jej Syn Jezus Chrystus okaże modlącym Swe wielkie miłosierdzie i zesła na nich wiele łask dla duszy i ciała, zwłaszcza nawróceń.

Na koniec jedna z modlitw ze wspomnianego na początku modlitewnika.

Szczęść Boże!

Miłosierny Jezu, wierzymy w Ciebie i ufamy Tobie. Przyjdź nam z pomocą w naszej bezradności, naszej słabości. Spraw, byśmy przyczynili się do tego byś był znany i kochany przez wszystkich ludzi, i że ufając w ogrom Twojej Miłości pokonamy zło, które jest w nas i na świecie, dla Twojej Chwały i dla naszego zbawienia. Amen.

Ks. Leszek Sałaga

Homilia wygłoszona 11 listopada 2014

Z okazji święta odzyskania przez Polskę niepodległości będzie wiele przemówień i słów – pięknych i wzniosłych. Wielu dużo dziś będzie mówić o Polsce. Tak właśnie – głównie mówi się! Lecz mało robi! A gdy już się coś robi, to najchętniej dla siebie! A Ojczyzna? To jest chyba nasza największa wada narodowa, że dużo się robi dla siebie, a tak niewiele dla Ojczyzny. Dlatego trzeba zapytać, dlaczego dziś tak trudno kochać swoją Ojczyznę – żyć w niej i dla niej pracować? Odpowiedź myślę, że możemy znaleźć w wierszu. Zofia Bobik w utworze „Patriotyzm” tak to ujęła:

Próbowałam podnieść z ziemi
Zabłocone sztandary,
Na których widniał napis
Wykonany złotymi literami
„Bóg, Honor, Ojczyzna”.
Próbowałam ukazać
Młodemu pokoleniu
Ich moc i sens historyczny
Oraz piękno życia
W imię patriotyzmu.
Nagle zrozumiałam, że dorośli
Nie wiedzą, co to Honor,
Zgubili w pośpiechu Ojczyznę,
A wszystko dlatego,
Że podjęli z Bogiem wojnę.

Tak! W naszym kraju są tacy ludzie, którzy stracili, bądź sprzedali za pieniądze i władzę, swój honor, za który życie oddawali nasi przodkowie. Dziś możemy słuchać ludzi, a nawet takich spotykać, którzy zgubili Ojczyznę, bo wstydzą się przyznać do swoich korzeni – rodziny, domu i Boga. Bo to takie nienowoczesne i nieeuropejskie. Dziś próbuje budować się przyszłość naszej Ojczyzny z pominięciem Boga i Jego praw. Dziś można wręcz powiedzieć, cytując jeszcze raz słowa wiersza, że w naszym kraju „podjęliśmy z Bogiem walkę”.

Ale trzeba się zapytać, do czego nas to, jako naród Polski, zaprowadzi? Aby odpowiedzieć na to pytanie, wystarczy się obejrzeć wstecz na karty historii i zauważyć, że wielu było takich cesarzy, królów, dyktatorów, którzy chcieli zbudować swoje imperium bez Boga i niczego nie osiągnęli, a pozostawili po sobie tylko cierpienie niewinnych.

Drodzy bracia i siostry nie wolno nam zmarnować lekcji historii, którą dali nam Ci, których kosztowała ona najwięcej – życie. Nie wolno nam ślepo iść za tym wszystkim, co niszczy nasze dziedzictwo, czyli nasze chrześcijańskie korzenie, bo przecież to na nich wychowywali nas rodzice. I wszędzie, gdzie w domu szanowano Imię Boga można było doświadczać prawdziwej miłości, braterstwa i wzajemnej pomocy. A dziś mówi się, że są nowe standardy życia! Życia, które ma tolerować zło, które ma polegać na posiadaniu jak najczęściej, a drugi człowiek się nie liczy. Życia, które ma polegać na wygodnictwie i przyjemnościach.

A Bóg? Po co Bóg? Przecież nie do tego wzywał nas nasz rodak, dziś już Święty, Jan Paweł II, kiedy w 1979 r. zegnał się z nami po pierwszej historycznej pielgrzymce do naszej Ojczyzny, będącej jeszcze nie w pełni wolnej. Na Błoniach krakowskich wołał: „I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska” raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpia w nas Chrystus na chrzcie świętym. Abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się i nie zniechęcili. Abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy. Proszę was: Abyście mieli ufność nawet wbrew każdej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało. Abyście od Niego nigdy nie odstąpili. Abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On „wyzwala” człowieka. Abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością,

która jest „największa”, która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.”

W dzisiejszym dniu przykładem budowania swojego życia z Bogiem i troski o bliźniego jest również św. Marcin. Był On rzymskim żołnierzem, który ofiarował połowę swojego płaszcza pólnagiemu żebrakowi. Po tym fakcie następnej nocy objawił się św. Marciniowi sam Chrystus ubrany w ten płaszczyk, mówiący do aniołów: „To Marcin okrył mnie swoim płaszczem”. Później Marcin przyjął chrzest i porzucił bycie żołnierzem, bo uważał, że nie można pogodzić tego z prawdami wiary. Mocno zabiegał również o nawrócenie swoich rodziców, co mu się udało po wystąpieniu z armii.

Drodzy bracia i siostry, stojąc na progu zbliżających się wyborów trzeba w tym miejscu zacytować słowa z dzisiejszej Ewangelii: „Słudzy nieużyteczni jesteście; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”. W to wielkie dla nas Polaków święto potrzeba, abyśmy zwrócili naszą uwagę na lekcję, jaką daje nam historia i przykłady wielu świętych. Ta lekcja zawiera wskazówki, jak dobrze układać nasze życie. Powinna nam również pokazywać, jak kochać i dbać o nasz wspólny dom, o naszą Ojczyznę - Polskę.

Bo gdzie była przelana choćby jedna kropla polskiej krwi – tam jest Polska.

Gdzie mieszka, choćby jeden Polak – tam jest Polska.

Gdzie wisi polska choćby najmniejsza biało-czerwona flaga – tam jest Polska.

Gdzie bije choć jedno polskie serce – tam jest Polska. Amen.

17 LAT GŁOSU ŚW. ANTONIEGO

Bogu Trójjedynemu dziękujemy za wszelkie otrzymane łaski i dary Ducha Świętego, za wspaniałych Współpracowników – Kapłanów, Siostry Zakonne i Osoby Świeckie. Szczególne słowa wdzięczności kierujemy w stronę Księdza Proboszcza Stanisława Roga, za Jego Ojcowską postawę, dobroć i życzliwość dla nas. Modlimy się o Jego powrót do zdrowia.

Jak już informowaliśmy w listopadowym wydaniu gazetki, w niedzielę 7 grudnia 2014 r. na Mszy św. o godz. 12.00 będziemy dziękować za 17 lat istnienia naszego miesięcznika i prosić o Boże błogosławieństwo i opiekę Najświętszej Maryi Panny dla całego Zespołu Redakcyjnego i wszystkich Czytelników. Będziemy się też modlić o wieczną szczęśliwość dla śp. Profesora Mieczysława Wieliczko, naszego wieloletniego współpracownika.

Ewa i Tomasz Kamińscy

MODLITWA NAJLEPSZYM DAREM

W Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata homilię głosił ks. Franciszek Bednar. Zauważył, że czasami nadmiar dobrych chęci może stać się kłopotliwy. Mówiąc o ks. Proboszczu, który przebywa w szpitalu, zauważył, że naturalną jest rzeczą modlitwa za niego i chęć wspomnienia w chorobie. Rodzi się w sercu pytanie, jak to można uczynić. Może zadzwonić, może odwiedzić do szpitala i coś mu podarować, jakieś jedzenie – rosół, cukierki, jabłka. Może zanieść kwiaty. To nie są dobre pomysły. Księdzu Proboszczowi potrzebny jest spokój. Podarunków ma i tak dużo, odwiedzin też – rodziny, księży.

Przypomniał, że czasem zdarzają się kłopotliwe darowizny dla kościoła, jakiś zupełnie nie pasujący do wystroju obraz czy rzeźba. Ktoś jednak nad tym czuwa i musi czasem odmówić. *Znam pewnego proboszcza, który kościół w środku wymalował na różowo. Zupełnie nie pasuje do wnętrza. Chyba dostał od kogoś taką farbę, bo inaczej by tego nie zrobił –* powiedział ks. Franciszek.

Przypomniał, że w czasach proroka Ezechiela (I czytanie) ludzie też mieli wiele różnych pomysłów – może wzniecić powstanie, może zjednoczyć się z pogańskimi sąsiadami, może modlić się do Baala? Nie były to dobre pomysły. Bóg ustami Ezechiela mówił inaczej, że On sam będzie pasterzem ludu Izraela. W tamtych czasach uważano, że jeśli komuś się dobrze powodzi, ma zdrowie, to znaczy, że ma to od Boga i że jest sprawiedliwy. Czyli, że jeśli ktoś był chory i biedny, to dlatego, że sam nagrzeszył, albo jego przodkowie. Prorok Ezechiel przekazał, że tak wcale nie jest, że Bóg opiekuje się ludźmi, gdy są w potrzebie. Trudno to było przyjąć i zrozumieć. Jezus też przyszedł na świat pełen chorób, niesprawiedliwości i grzechu. Głosił, że służy biednym, chorym i potrzebującym, spotykał się z najgorszymi grzesznikami, by dokonać ich uleczenia. I często wzywał ludzi, by byli dobrzy, tak jak i On jest dobry, by Go naśladowali. To jest najlepszy wyraz wdzięczności za otrzymane

łaski. A wszystkich sprawiedliwych czeka miejsce w Królestwie Bożym.

Myślę, że Królestwo Boże jest i działa – powiedział ks. Franciszek. *– Nie chodzi tu o miejsce, jakiś obszar, ale o panowanie, czyli o to, w jaki sposób Pan Bóg rządzi, działa, jakie są relacje pomiędzy uczestnikami Królestwa Bożego, jaka jest nasza relacja do Pana Boga i jak On odnosi się do nas. To jest Jego Królestwo, panowanie i pasterzowanie. On mówi, byśmy byli Mu posłusznymi i przebaczyli innym. Przebaczenie grzechów to Jego największy dar. Jezus po Zmartwychwstaniu dał znać o przebaczeniu dla tych, którzy najbardziej nie zasłużyli na Jego miłosierdzie, podobnie jak my.*

Zauważył, że Królestwo Boże musi być aktywne. Musi się wyrażać poprzez pomoc „braciom naszym najmniejszym”. Pod koniec homilii ks. Franciszek poprowadził modlitwę *Pod Twoją obronę* o łaskę zdrowia dla przebywającego w szpitalu ks. Proboszcza. **ETK**

16 listopada 2014 o godz. 10.30 odbyła się Msza św. dla dzieci w dolnym kościele. Kazanie w formie dialogu z dziećmi mówił ks. Mariusz Salach. Na koniec pięknie podsumował, że każdy z nas otrzymał najważniejszy dar od Boga – życie oraz dar spotykania się z Bogiem. Trzeba ufać i wierzyć Jezusowi, podążać za Nim. Bo kto wątpi, czuje strach oddala się od Jezusa, opuszcza Mszę św., zaniedbuje modlitwę, zakopując w ten sposób ofiarowane talenty.

Starajmy się wierzyć we własne możliwości i rozwijajmy się, bądźmy użyteczni dla innych. Pamiętajmy, że kiedyś w pokorze i z ufnością staniemy przed Bogiem i powiemy: *Oto nasze talenty – te otrzymane od Ciebie i te które rozwinęliśmy w sobie... Przyjmij je.*

W niedzielę 23 listopada 2014 przypadła ostatnia niedziela Roku Liturgicznego – Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, a zarazem święto naszych Sióstr Betanek oraz Eucharystycznego Ruchu Młodych. Podczas Mszy św. o godz. 10.30 odprawionej w dolnym kościele przez ks. Mariusza Salacha, dzieci, te duże i małe, zapewniły Siostrę o modlitwie i uściskały Ją serdecznie, ofiarując drobną słodycz.

Po homilii dzieci z ERM-u złożyły przysięgę, a ks. Mariusz poświęcił ich żółte chusty. Jednakowy kolor chust oznacza jedność wszystkich jej członków, a ich żółta barwa oznacza światło i majestat Pana Boga.

Eucharystyczny Ruch Młodych związany jest z Apostolstwem Modlitwy. Jest to międzynarodowa wspólnota dzieci i młodzieży, która pragnie poznawać Chrystusa ukrytego w Eucharystii. Źródłem ich życia, nadziei i radości staje się Eucharystia. Czerpią z niej światło i moc, by wносить pokój i spokój do ludzkich serc. Uczą się wzrastać w miłości oraz kochać ludzi tak, jak Bóg nas umiłował.

Po Mszy św. wszystkie dzieci w koronach na głowie zgromadziły się przy ołtarzu, a potem dostały cukierki i z radością wychodziły z kościoła pokazując, że są Apostołami Chrystusa Króla Wszechświata.

Monika Piechnik

Uroczystość Chrystusa Króla to jedno z najważniejszych świąt wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych, dlatego w tym dniu dzieci i młodzieży z parafii św. Antoniego zostali przyjęci na kandydatów i członków ERM-u. Ich zewnętrznym znakiem jest żółta chusta, znaczek z symbolem Eucharystii, a także legitymacja. Oznaczenia te dzieci przyjęły z rąk ks. Mariusza Salacha. Aby należeć do ERM-u należy odbywać formację, poznać zasady i swoje obowiązki. Zachęcamy tych, którzy: chcą być przyjaciółmi Jezusa, poznać nowe osoby, ciekawie spędzić czas – na spotkania ERM-u, które odbywają się w każdy czwartek o godz. 16.30 w Domu Parafialnym. Jednocześnie zapraszamy na kiermasz dzieł bożonarodzeniowych, wykonanych przez naszych ERM-itów, który będzie miał miejsce w niedzielę 7 grudnia przed naszym kościołem.

Serdecznie zapraszamy i czekamy.

S. Bernarda

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP – 8 grudnia – po każdej Mszy św. (7.00, 9.00, 16.30 i 18.00) można będzie przystąpić do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, czyli modlitwy w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki.

Trwa ona dziewięć miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy Różańca Świętego oraz krótkiej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców.

Dzieło Duchowej Adopcji powstało po objawieniach w Fatimie, będąc odpowiedzią na wezwanie Maryi do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy. W 1987 r. zostało zapoczątkowane w Polsce.

Duchowa Adopcja leczy głębokie zranienia wewnętrzne spowodowane grzechem aborcji, pomaga ludziom młodym kształtować charakter, walczyć z egoizmem, odkrywać radość odpowiedzialnego rodzicielstwa.

PLAN WIZYTY DUSZPASTERSKIEJ 2014/2015

28.XII – niedziela od godz. 15.00	Tumidajskiego 2A, 2B
29.XII – poniedziałek od godz. 15.30	Tumidajskiego 2C, 4
30.XII – wtorek od godz. 15.30	Tumidajskiego 6, 8
2.I – piątek od godz. 15.30	Tumidajskiego 10, 12
3.I – sobota od godz. 9.00	Kasztanowa, Modrzewiowa, Rudnicka
3.I – sobota od godz. 15.00	Tumidajskiego 14, 16
4.I – niedziela od godz. 15.00	Tumidajskiego 18, 20
5.I – poniedziałek od godz. 15.30	Tumidajskiego 22, Krokusowa 4, 6
6.I – wtorek od godz. 15.00	Trześniowska 1, 3
7.I – środa od godz. 15.30	Niepodległości 1
8.I – czwartek od godz. 15.30	Niepodległości 1G, 2, 3
9.I – piątek od godz. 15.30	Niepodległości 4, 5
10.I – sobota od godz. 9.00	Trześniowska (od Świdnickiej do końca), Dereniowa, Forsycjowa, Jeżynowa, Kominkowa, Nasturcjowa, Pigwowa, Szarotkowa, Wawrzynowa, Żonkilowa, Żurawinowa
10.I – sobota od godz. 15.00	Niepodległości 6, 7
11.I – niedziela od godz. 15.00	Niepodległości 7A, 7B, 7C, 7D
12.I – poniedziałek od godz. 15.30	Niepodległości 8, 9A
13.I – wtorek od godz. 15.30	Niepodległości 10, 11
14.I – środa od godz. 15.30	Niepodległości 12, 13
15.I – czwartek od godz. 15.30	Niepodległości 13A, 13B
16.I – piątek od godz. 15.30	Niepodległości 14, 16
17.I – sobota od godz. 9.00	Trześniowska (domki od Niepodległości do Świdnickiej), Daktylowa, Jaworowa, Malinowa, Palmowa, Paprociowa, Przejazd
17.I – sobota od godz. 15.00	Niepodległości 20, 22
18.I – niedziela od godz. 15.00	Niepodległości 24, 26
19.I – poniedziałek od godz. 15.30	Niepodległości 28, 30
20.I – wtorek od godz. 15.30	Daszyńskiego 2, 3, 3A
21.I – środa od godz. 15.30	Daszyńskiego 11
22.I – czwartek od godz. 15.30	Daszyńskiego 12, 13
23.I – piątek od godz. 15.30	Daszyńskiego 15, 17
24.I – sobota od godz. 9.00	Daszyńskiego 19, 23
24.I – sobota od godz. 15.00	Daszyńskiego 25, 27 oraz wizyty uzgodnione

Wizyta duszpasterska rozpoczyna się o godzinie 15.30. W sobotę przed południem o godzinie 9.00 i po południu od 15.00. W niedzielę od godziny 15.00.

Jest to spotkanie o charakterze religijnym. Domownicy gromadzą się w wybranym pokoju. Na nakrytym stole ustawia się krzyż, zapala świece, kładzie kropidło i naczynie z wodą święconą oraz Piśmo Święte. Dzieci w wieku szkolnym przygotowują swoje zeszyty do religii.

Parafianie, którzy nie mogą przyjąć księdza w oznaczonym terminie, a chcieliby to uczynić, proszeni są o zgłoszenie do kancelarii parafialnej adresu na dzień wizyt uzgodnionych, czyli na 18 stycznia.



REKOLEKCJE ADWENTOWE

14-17 grudnia 2014

Rekolekcje prowadzi ks. Kanonik Jan Bednara

Niedziela – 14 grudnia

7.00—Msza św. z nauką rekolekcyjną
9.00—Msza św. z nauką rekolekcyjną
10.30—Msza św. z nauką rekolekcyjną
12.00—Msza św. z nauką rekolekcyjną
18.00—Msza św. z nauką rekolekcyjną

Poniedziałek – 15 grudnia

6.00—Roraty z nauką rekolekcyjną
9.00—Msza św. z nauką rekolekcyjną
17.00—Msza św. z nauką rekolekcyjną
18.30—Msza św. z nauką rekolekcyjną

Wtorek – 16 grudnia

6.00—Roraty z nauką rekolekcyjną
9.00—Msza św. z nauką rekolekcyjną
17.00—Msza św. z nauką rekolekcyjną
18.30—Msza św. z nauką rekolekcyjną

Środa – 17 grudnia

6.00—Roraty z nauką rekolekcyjną
9.00—Msza św. z nauką rekolekcyjną
17.00—Msza św. z nauką rekolekcyjną
18.30—Msza św. z nauką rekolekcyjną

Spowiedź przez wtorek i środę

Od 16 grudnia o godz. 17.30 śpiewana jest w kościele Nowenna do Dzieciątka Jezus. W czasie rekolekcji Nowenna jest między Mszą św. o 17.00 a Mszą św. o 18.30. Ostatnia Nowenna jest tuż przed Pasterką 24 grudnia o godz. 23.30.

W środy, jak zawsze, jest Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy



W czasie Adwentu w dni powszednie o godz. 6.00 rano odprawiana jest Msza św. ku czci Matki Bożej zwana Roratami. Piękną tradycją jest przychodzenie na Mszę św. z lampionami, do czego gorąco zachęcamy, szczególnie dzieci i młodzież. Bezpośrednio po Roratach śpiewane są Godzinki. Po nich odprawiana jest Msza św. o godz. 7.00.

Nie ma Mszy św. o godz. 7.30.

Na powitanie Nowego Roku o północy odprawiona zostanie Pasterka Noworoczna.

Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin

mail: antoniglos@gmail.com,

tel. 81 747 70 75

Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy

Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Prałat Marian Matusik,

ks. Mariusz Salach

Stali współpracownicy: ks. Prof. Marek Dziewiecki, Kazimiera Flis, Janina Swół, Roman Wołczyk, Monika Piechnik, Małgorzata Dybel

Druk *Polihymnia*

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów



KAROLINA

Nowy polski film

W setną rocznicę męczeńskiej śmierci bł. Karoliny Kózkówny 18. listopada na ekrany polskich kin wszedł film poświęcony jej życiu. Błogosławiona jest patronką diecezji rzeszowskiej, Ruchu Czystych Serc, a także Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Z pierwszymi wrażeniami z tej projekcji dzieli się z nami **Małgorzata Mazurek**.

Optyzmem napawa fakt, że w Polsce tworzy się dobre, alternatywne filmy. Jednym z nich jest obraz *Karolina* w reżyserii Dariusza Reguckiego, który wszedł do polskich kin 21 listopada tego roku. Ukazuje on wartości, którymi na co dzień kierowała się bł. Karolina Kózkówna. Dzięki nim mamy szansę być ludźmi prawdziwie spełnionymi, szczęśliwymi, aby ostatecznie wygrać życie i osiągnąć świętość.

Film składa się z kilku wątków. Każdy z nich pobudza do refleksji nad sprawami i sytuacjami, których doświadczają też każdy z nas.

Najbardziej utkwiły mi w pamięci słowa dziadka, jednego z głównych bohaterów, wypowiedziane do wnuka w rozmowie telefonicznej. Dziadek, to człowiek z pozoru niewierzący, krytycznie nastawiony do Kościoła, twardo stąpający po ziemi. Jego słów celowo nie przytoczę, niech będą niespodzianką dla oglądających film. Jednak wywarły na mnie ogromne wrażenie i uważam, że powinny one być drogowskazem dla każdego wierzącego.



Ze względu na ukazane w filmie pozytywne postawy i mądre wybory bohaterów obraz jest bardzo cenny również z pedagogicznego punktu widzenia. Może być podstawą dyskusji, czy to w rodzinach, czy na lekcjach wychowawczych w szkole.

Nie mam wątpliwości, że dzięki filmowi *Karolina* świat może stać się trochę lepszy i piękniejszy. Oby więcej powstawało takich filmów. Co daj Boże.

ODESZLI DO PANA

Aleksander Wicha	1932
Czesława Telepska	1932
Eleonora Wójcik	1931
Barbara Miłkowska	1939
Tadeusz Oświt	1935
Anna Bigos	1945
Stanisław Łoboda	1937
Wanda Zuchniarz	1922
Wiesław Popławski	1934
Czesław Kaproń	1948
Eugenia Gustaw	1938

Nasz dar modlitwy:

Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

Z UŚMIECHEM MIMO DESZCZU I CHŁODU

W sobotę 8 listopada młodzież oazowa wraz z ks. Pawłem Zdyblem udała się na pielgrzymkę do Wąwolnicy. Spotkaliśmy się o 11.00 pod kościołem i po krótkiej modlitwie wyruszyliśmy na dworzec PKP, skąd pociągiem przejechaliśmy do Nałęczowa. Stamtąd, jak przystało na prawdziwą pielgrzymkę, pieszo zmierzaliśmy do Wąwolnicy. Mimo chłodu i deszczu z uśmiechem przebyliśmy ten etap naszej pielgrzymki.

Na miejscu ks. Jan Pęziół w kaplicy Matki Bożej opowiedział nam historię tutejszej parafii oraz kilka ostatnich cudów, które nastąpiły za przyczyną Matki Bożej Kębelskiej. Następnie ks. Paweł odprawił dla nas Mszę św., po której udaliśmy się na zasłużony obiad. Czas bardzo szybko minął nam na rozmowach i wspólnym posiłku;). Moment powrotu zbliżał się nieubłaganie, lecz postanowiliśmy na koniec naszej pielgrzymki udać się jeszcze do Nałęczowa na filiżankę gorącej czekolady. Stamtąd busem wróciliśmy do Lublina. Pielgrzymka była dla nas czasem niezapomnianym, który mogliśmy wspólnie spędzić na zabawie, jak i modlitwie.

Wszystkich chętnych młodych ludzi, którzy pragną razem z nami odkrywać Pana Boga w swoim życiu i nie tylko, zapraszamy na spotkania Ruchu Światło-Życie, które odbywają się w każdą niedzielę po Mszy św. wieczorowej w Domu Katechetycznym.

Iwona Strojek



PIEŚNI O NADZIEI I ZWYCIĘSTWIE

Monika Piechnik

*Gdzie słyszysz śpiew,
tam śmiało wstąp,
tam dobre serca mają.
Bo ludzie źli,
ach, wierzaj mi,
ci nigdy nie śpiewają.*

Johann Wolfgang Goethe

Śpiew łagodzi obyczaje, dodaje otuchy, uświetnia największe uroczystości, wyciska łzy z oczu. Nic więc dziwnego, że we wtorek 11 listopada 2014 r. po Mszy św. wieczorowej kościół św. Antoniego wypełnił się po brzegi. Chór Cecyliański pod dyrekcją Małgorzaty Świecy dał koncert pieśni o nadziei i zwycięstwie. Maksymilian Kuźmich zapowiadał kolejne utwory.

Jakże się moje serce radowało słysząc ten śpiew i widząc wsłuchanych ludzi... Jedni mieli łzę wzruszenia w oku, drudzy podziw, a trzeci w zadumie siedzieli zasłuchani. Każdy przeżywał na swój sposób. Tak jak i wolność pojmuje każdy inaczej. Gdy zapytamy małe dziecko, czym jest wolność, być może zrobi duże oczy albo odpowie, że wówczas, gdy mama jest w domu, bo ma wolne. Gdy zapytamy nastolatka, pewnie usłyszymy, że wtedy, gdy może wra-

cać do domu, o której chce i robić co chce. A gdy to samo pytanie zadamy naszym rodzicom lub dziadkom? Oni wiele mogą powiedzieć o wolności. I niech mówią... a my słuchajmy i przekazujemy to naszym dzieciom, aby kiedy zapytamy, czym jest wolność, każdy odpowiedział – wolność, to niepodległość. 11 listopada obchodzimy bardzo ważny dla nas wszystkich dzień - w 1918 roku Polska odzyskała tego dnia niepodległość, wolność i suwerenność po 123 latach niewoli.

Wychodząc z kościoła po koncercie można było nabyć płyty z pieśniami w wykonaniu Chóru Cecyliańskiego. Gdy wróciłam z synem do domu, ten od razu włączył płytę. W całym domu rozległ się śpiew:

*O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, wylanych łez,
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodawał sił wędrówki kres.*

Dziękując Bogu za wolność, w której możemy żyć i którą dla nas wywalczyli nasi przodkowie, obiecujemy stać na straży historii i przekazywać dzieciom, czym jest biel i czerwień na naszej ojczystej fladze.



OGŁOSZENIA ŚWIETLICOWE

Świetlica przy naszej parafii ogłasza nabór dzieci w wieku 7-15 lat. Można u nas odrobić lekcje, zjeść smaczny posiłek oraz spędzić miło czas na zabawach, wycieczkach i ciekawych zajęciach, rozwijających różne zdolności. Wszystkie dzieci serdecznie zapraszamy w godzinach od 15-19.

Świetlica przy naszej Parafii zaprasza także na kiermasz Bożonarodzeniowy, który odbędzie się 14 grudnia 2014 r. po każdej Mszy św. Będzie można zakupić: oryginalne i piękne choinki, ozdoby, wieńce, kartki świąteczne i wiele innych ręcznie robionych rzeczy. Pieniądze z kiermaszu będą przeznaczone na świąteczne upominki dla dzieci.

Agnieszka Woś

DZIEŃ ZADUSZNY—2 LISTOPADA 2014

Tegoroczny Dzień Zaduszny był ciepły i słoneczny. Była to niedziela. Procesja odbyła się po Mszy św. o godz. 12.00 Eucharystii przewodniczył nasz Rodak, ks. dr hab. Krzysztof Grzesiak. Wraz z nim Mszę św. odprawił ks. Leszek Sałaga.

Po Mszy św. wyruszyła procesja wokół placu kościelnego. Nabożeństwu przewodniczył ks. Krzysztof Grzesiak. Spiew prowadził organista, pan Jacek Chęckiewicz. Przy kolejnych pięciu stacjach odmawiana była modlitwa za zmarłych.



WYDARZENIA PARAFIALNE



W sobotę 22 listopada, we wspomnienie św. Cecylii do naszego kościoła przybył Bp Mieczysław Cisko, by dokonać poświęcenia odnowionych organów i odprawić Mszę św. Dostojny Gość gorąco zachęcał do żarliwej modlitwy o zdrowie dla ks. Proboszcza.



W niedzielę 16 listopada gościł ks. Prałat Karol Serkis. W homilii promował modlitwę za uzależnionych od różnych nałogów, zwłaszcza alkoholizmu.



Zdjęcia: Ewa Kamińska

W Niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata, 23 listopada, na Mszy św. o godz. 7.00 oprawę zapewnili członkowie Akcji Katolickiej, przeżywający w tym dniu swoje święto patronalne.

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA 23.11.2014



ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI—11 LISTOPADA

